POMORSKIE CZASOPISMO ILUSTROWANE

STRAŻ NAD WISŁĄ

ROK VIII. Nr 13



W najboleśniejszą rocznicę

To warto przeczytać

Trzy lata temu.
Port Władysławowo — Gdynia dawnej Polski.
Iwan umie być przewidującym.
Estonia.
Z całego świata.
Krew kwiatowa.
L. O. P. P.
Kronika organizacyjna.
Kącik kobiecy.
Sport.
Anegdoty.
DODATEK:
Niewypełnione przykazanie konstytucji 3 Maja.
Komunizm.
Pomorskie święto w. f. i p. w.
Recenzje.

Dawniej „Młody Gryf"
Cena 35 groszy

CIEKAWOSTKI



PIORUN ZNISZCZYŁ POSĄG BOŻKA POGAŃSKIEGO

Na Morawach na górze Radhoszti w Beskidach wzniesiono przed kilku laty olbrzymi posąg pogańskiego bożka Radegasta, dzieło rąk czeskiego rzeźbiarza z Ameryki, Polaszka. Stało się to wbrew woli i ku wielkiemu rozgoryczeniu ludności miejscowej.

Posąg ten jednak przestał istnieć i drażnić oczy katolickiego ludu, świecąc na jednym ze znaczniejszych szczytów morawskich Beskidów. Oto podczas Wielkiego Tygodnia w czasie burzy, która przeszła nad Beskidami, piorun trafił w posąg Radegosta, rozwalając go całkowicie. Interesującym jest przy tym szczegół, że tuż obok posągu znajdował się piorunochron, który jednak pioruna do siebie nie ściągnął.

NIEDOSZŁY KRÓL LITEWSKI

W organie kół dyplomatycznych greckich, „Le Messager d'Athénes", publikowany jest od pewnego czasu cykl artykułów, poświęcony państwom bałtyckim, a więc Litwie, Łotwie i Estonii. W artykule o Litwie znajdujemy wspomnienia wuja obecnego króla Grecji, ks. Krzysztofa, któremu w swoim czasie, w okresie powstawania niepodległego państwa litewskiego, Litwa proponowała koronę.

Niezwykła propozycja wypłynęła ze strony Litwinów amerykańskich, via małżonka ks. Krzysztofa, która jest z pochodzenia Amerykanką. Gdy książę Krzysztof odniósł się sceptycznie do tej propozycji, Litwini amerykańscy, aby go zachęcić, przysłali mu plany i rysunki, przedstawiające pałac, wybudowany rzekomo przez Katarzynę Wielką, w którym zamieszkałby po koronacji, oczywiście po uprzednim przeprowadzeniu zmian, jakie uzna za wskazane.

Tłumacząc się, że proponują przyszłemu monarsze niską listę cywilną, podkreślili, iż żona ks. Krzysztofa jest znana ze swej oszczędności. Mimo wszelkich zachęt wuj króla greckiego z propozycji nie skorzystał.

GHANDI NA DNIE ROZPACZY

Mahatma Ghandi w przemówieniu publicznym, wygłoszonym w Vargha, zrobił zdumiewające wyznanie:

„Po raz pierwszy w moim życiu publicznym i prywatnym straciłem zaufanie do siebie samego, z powodów, z których część jest mi znana, a część dotychczas pozostaje mi ukryta. Odkryłem w sobie rys, który niegodny jest człowieka, poświęcającego się prawdzie. Przechodzę obecnie proces zadania własnej duszy, którego wyniku nie mogę przewidzieć. Po raz pierwszy w życiu znajduję się na dnie rozpaczy".

W zakończeniu Mahatma Ghandi oświadczył, że dni jego są policzone i że będzie żył jeszcze tylko rok.

CZY WICEKANCLERZ FEY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO?

Konserwatywny dziennik katolicki „Vaterland" zamieszcza następującą wiadomość, otrzymaną z Wiednia z poważnego źródła. Powtarzamy ją za wyżej wymienionym pismem, które oczywiście ponosi za nią całkowicie odpowiedzialność.

„Syn byłego wicekanclerza, Emil Fey — pisze „Vaterland" — uczęszczał do Akademii Theresia w austriackim mieście Wiener-Neustadt. Gdy powrócił ze szkoły, zastał dom otoczony 130 ludźmi z organizacji „S. A.". Cała służba była zamknięta w pokojach. Hitlerowcy rozstrzelali wicekanclerza wraz z żoną i synem.

Jenerał Wiktor Dankl, zwycięzca spod Kraśnika, mimo swych 82 lat, znajduje się w Insbrucku w swoim domu pod silną strażą".

CZEMU SZALAPIN KOCHAŁ PARYŻ?

Zmarły niedawno wielki śpiewak rosyjski, Iwan Szalapin, opowiadał kiedyś, czemu kocha Paryż.

Okazuje się, że jako 13-letni terminator szewcki z Kazania, namiętnie czytywał romanse Ponson du Terrail, oczywiście w przekładach. Gdy w r. 1897 przyjechał po raz pierwszy do Paryża, chodził po znajomych ulicach i czuł się, jak w domu.

Ciekawe, że terminator z Kazania był bliskim sąsiadem innego młodego robotnika, który też miał zyskać sławę: Maksyma Gorkiego. Nawet obaj stawali jednocześnie do konkursu na chórzystów w teatrze miejskim w rodzinnym mieście.

I tu zdarzyło się to, co bywa nieraz na świecie: Gorkiego przyjęto, a Szalapina odpalono!

Trudno nawet twierdzić, że dyrekcja teatru nie miała racji. Od chórzystów nie wymaga się wielkich rzeczy.

KS. ELŻBIETA ANGIELSKA UKOŃCZYŁA LAT 12

Następczyni tronu angielskiego ks. Elżbieta ukończyła lat 12.

Księżniczka bawi obecnie wraz z rodzicami i swą młodszą siostrą ks. Małgorzatą na zamku Windsor. Z okazji urodzin nie odbyły się żadne uroczystości oficjalne. Para królewska wydała jednak przyjęcie dla gości ks. Elżbiety, członków rodziny królewskiej i najbliższych przyjaciół.

Solenizantka otrzymała bardzo dużo prezentów. Na zamku Windsor bawi również królowa matka Mary oraz jej brat hr. Athlone z małżonką, ks. Alicją.

OSTATNI WALC WIEDEŃSKI

Miłośnicy niezrównanych walców Straussa, w których krył się cały wdzięk i słodka melancholia dawnego Wiednia, zainteresują tym, że ukazał się walc, zasługujący na nazwę „ostatniego walca wiedeńskiego".

Mianowicie młodziutki kompozytor, Willy Singer, nie mający jeszcze 18-tu lat skończonych, ukończył na kilka minut przed ogłoszeniem Anschlussu, walca p. t. „Krew Dunaju". Kompozycję swoją oparł na motywach starowiedeńskich i melodiach ludowych z roku 1800.

Walc miał być grany na festivalu w Salzburgu. Ponieważ jednak Willy Singer musiał się schronić do Francji, walc kreowany będzie przez jedną z orkiestr paryskich, pod dyrekcją kompozytora.

Willy Singer pragnąłby, aby ta orkiestra paryska składała się z samych wiedeńskich emigrantów. Wiemy, że o to w Paryżu nie będzie trudno.

SZCZUPAKI RZYMSKIE W ABISYNII

W Gondarze (Abisynia) wylądował samolot, który w specjalnych metalowym skrzyniach przywiózł 300 tysięcy szczupaków, przeznaczonych dla jeziora Tana.

Szczupaki przybyły na miejsce przeznaczenia żywe i zostały niezwłocznie wpuszczone do jeziora. W niedługim czasie oczekiwany jest dalszy transport szczupaków z Instytutu ichtiologicznego w Rzymie.

NAWRÓT DO CYRYLICY W ROSJI

Akcja wprowadzania cyrylicy zamiast alfabetu łacińskiego w Z. S. S. R. prowadzona jest w dalszym ciągu. Przypomnieć należy, że latynizacja języków mniejszości narodowej w państwie sowieckim została zainicjowana i zrealizowana przez rewolucję październikową. Reformę tę Lenin nazwał „rewolucją na wschodzie". W r. 1929 objęła ona wszystkie narodowości w Z. S. S. R. na Kaukazie i w Azji Środkowej, a obecnie sowiecki organ partyjny alfabet łaciński przedstawia, jako pomysł „wrogów ludu".

Po wprowadzeniu cyrylicy w republikach karelskiej i afgańskiej, postanowiono delatynizować język tatarski. Jak donosi „Prawda", w obronie alfabetu łacińskiego stawali „nacjonaliści burżuazyjni".

STRAŻ NAD WISŁĄ

Rok VIII.
Nr 13 (328)

TORUŃ-BYDGOSZCZ-GDYNIA, 10. V. 1938

TRZY LATA TEMU



12 maja r. b. minie trzy lata od tego pamiętnego, chłodnego dnia, kiedy zamknęły się na zawsze oczy Józefa Piłsudskiego.

Data ta po wszystkie czasy upamiętni się w dziejach Narodu, bowiem zamyka pewien okres w historii naszego życia, okres jedyny, który związany jest na zawsze z osobą wskrzesiciela Odrodzonego Państwa.

Józef Piłsudski stanowi bowiem w życiu Polski epokę i im bardziej oddalać się będzie od nas dzień Jego śmierci, im tłumniej i mocniej narastać będą nowe pokolenia, tym więcej utrwali się w nas zrozumienie tego faktu, że ze śmiercią Wielkiego Samotnika zamknęła się jedna, pełna sławy karta historii naszego kraju.

Kiedy Wielki Marszałek bawił przed laty na Maderze, prasa portugalska poświęcając Jego Osobie całe szpalty, nie mogła w pierwszej chwili znaleźć dokładnego określenia roli i stanowiska Marszałka w życiu Polski. W prędce jednak kłopot ten został usunięty i Marszałka zaczęli Portugalczycy nazywać „Protektorem Republiki Polskiej".

Mimo, że w naszych warunkach, tytuł ten mógł się na pozór wydawać dziwaczny, w gruncie rzeczy jednak był bardzo ścisły. Istotnie, Józef Piłsudski był od początku naszego niepodległego bytu Protektorem i Opiekunem, Obrońcą i Orędownikiem, troskliwym ącz surowym nieraz Wychowawcą, który przeorał dusze społeczeństwa, wyzwolił Naród z gnuśnego bytu niewoli i pracą nadludzką wyprowadził w ciągu kilkunastu lat na szczytne miejsce w wielkiej rodzinie państwa świata.

W utrudzonym żywocie Wielkiego Samotnika nie było niemal dziedziny, z którą nie zapoznałby się czynnie, w którą nie wniósłby piętna własnej indywidualności i której nie kształtowałby w myśl własnych ideałów.

Konspirator i Wódz bezimiennej armii Żołnierzy Polski Codziennej, publicysta, drukarz i redaktor w jednej osobie, składający podczas długich samotnych nocy na skromnej ręcznej drukarence numery konspiracyjnego pisma, przywódca mas robotniczych, organizator Związku Strzeleckiego, Komendant I-szej Brygady, więzień Magdeburski, Pierwszy Naczelnik Odrodzonej Rzeczypospolitej i Jej Wódz Zwycięski Wielki Wychowawca Narodu — „...Największy w Polsce Człowiek na przestrzeni wieków" — jak powiedział w swym Orędziu Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Jakże nadludzka praca, jak gigantyczny wysiłek i jak olbrzymie rezultaty na jedno krótkie życie ludzkie.

Odszedł od nas niespodzianie pewnego majowego wieczoru i w tej samej chwili cały Naród odczuł i zrozumiał, jak wielki, nadludzki ciężar dźwigał na swoich ramionach ten Człowiek. Zrozumiał przedziwną intuicją osieroconego serca, że odtąd nikt już za nas martwić się nie będzie, że ciężar ten spada poczuciem olbrzymiej odpowiedzialności na cały Naród i tylko zbiorowym, solidarnym wysiłkiem tego Narodu utrzymany być może.

Józef Piłsudski nauczył nas, że dobro Państwa i Narodu jest prawem najwyższym, że honor służby dla Ojczyzny jest tym celem, dla którego nie tylko jest łatwo pięknie umrzeć, ale dla którego trzeba twardo i ofiarnie żyć, odkładając na bok własne grupowe interesy, poświęcając je na ołtarzu wspólnego dobra. Uczył nas przechodzić do porządku dziennego nad błahostkami, uczył zapominać własne krzywdy, uczył poświęcać rzeczy drobne dla ważnych, zawsze twierdząc, że lepsze jutro naszego kraju możemy sobie wywalczyć jedynie sami, podobnie jak naszego niepodległego bytu nie otrzymaliśmy od nikogo w darze, lecz wywalczyliśmy go sobie sami pod Jego przewodem.

Te wielkie prawdy — to cały testament Józefa Piłsudskiego, testament, którego stróżem i wykonawcą jest cały Naród Polski, odpowiedzialny za wypełnienie swej misji przed historią i przyszłymi pokoleniami.

Winniśmy sobie to ze szczególną mocą uświadomić właśnie w dniu, który jest bolesną rocznicą Jego zgonu.

MGR STANISŁAW WAŁĘGA

Port Władysławowo „Gdynia" dawnej Polski



Panorama portu Władysławowo.

Coraz bardziej umacnia się polski stan posiadania nad Bałtykiem. W dniu 4 maja bieżącego roku przybył Polsce nowy port nadbałtycki w Wielkiej Wsi-Hallerowie, który otrzymał słuszną i historycznie uzasadnioną nazwę Władysławowa. Ma to na celu uczczenie zasług króla Władysława IV wobec naszej marynarki wojennej. Sama nazwa Władysławowa nie jest sztuczną i jak ktoś może sądzić, dopiero obecnie wymyśloną, ale jest to dawna nazwa portu i twierdzy na Helu, założonego przez rzeczonego króla Władysława IV, celem uniezależnienia się od Gdańska i stworzenia bazy dla tworzącej się wówczas marynarki wojennej polskiej.

Najstarszy syn Zygmunta III Wazy, wojowniczy i przedsiębiorczy Władysław IV, biegły statysta i dyplomata, postawił sobie za cel życia odzyskanie utraconej przez jego ojca korony szwedzkiej. Wybrany jednomyślnie królem po śmierci ojca swego w roku 1632 już w paktach konwentach zaprzysiągł narodowi polskiemu odnośnie do spraw morskich, że ufortyfikuje port Puck w Prusiech Królewskich i obmyśli sposoby ze stanami koronnymi jakoby flota jaka wedle potrzeby Rzeczypospolitej sposobiona być mogła. Wprawdzie i poprzedni królowie podobne punkty zaprzysięgali, ale na dobro króla Władysława IV trzeba zapisać, że on jeden jedyny całe życie swe poświęcił zrealizowaniu faktycznego panowania Polski na morzu Bałtyckim. Że nie osiągnął tego, co zamierzał, nie jego to wina, ale Gdańska i kołtuńskiej szlachty polskiej, nie mającej krzty zrozumienia dla wagi zagadnień morskich.

Gotując się do wojny ze Szwecją, wysłał król Władysław w lecie 1634 roku trzech najdzielniejszych swoich inżynierów i architektów, Fryderyka Getkanta, Jana Pleitnera i Eliasza Arciszewskiego, aby zbadali nie tylko stan fortec polskich w Prusiech Królewskich, ale także obmyślili sposoby wzmocnienia obrony wybrzeża. Nadreńczyk Getkant z polecenia królewskiego zdjął i narysował we wrześniu tegoż roku szczegółową mapę Pucka z okolicą, poczem w przebraniu dziadowskim dotarł do Piławy i zdjął ukradkiem nowozbudowane tam przez Szwedów fortyfikacje. Jan Pleitner, młody Belgijczyk, znakomity architekt wojenny, który projektował i wykonał ziemne roboty oblężnicze pod Smoleńskiem, miał z polecenia Władysława zbadać położenie całej zatoki Puckiej, obmyślić sposoby i podać projekt jej obrony.

W październiku tegoż roku spotkał się król we Lwowie z hetmanem wielkim koronnym Koniecpolskim, niedawnym pogromcą króla szwedzkiego Gustawa Adolfa pod Trzcianą. Koniecpolski, doskonały znawca spraw polsko-szwedzkich i morskich, na poufnej naradzie, odbytej z królem, zgodził się na plany króla wojny ze Szwecją, radząc ściągnąć wcześnie wojska nad Wisłę między Toruń a Tczew, gromadzić tam zapasy broni i żywności, a zarazem starać się o zabezpieczenie dominium maris na przyległym morzu przez wystawienie floty, złożonej z dwunastu okrętów i dla floty tej przeznaczyć własny port, niezależny od Gdańska. Charakterystycznym przy tym jest fakt, że jako miejsce najodpowiedniejsze po temu, wskazywał hetman Koniecpolski — Oksywie, a więc miejsce, gdzie dziś powstał polski PORT GDYNIA.

W grudniu 1634 roku przybył król Władysław do Gdańska, gdzie odebrał sprawozdania od wysłanych poprzednio do Prus inżynierów z ich czynności. Szczególniejsze zajęcie króla obudził „opis i delineacja portu puckiego", sporządzony przez Getkanta, a jeszcze bardziej projekty Pleitnera co do obrony zatoki Puckiej i stworzenia nowego niezależnego od Gdańska portu dla przyszłej floty królewskiej.

O ile Getkant w swoim planie przedstawił królowi położenie Pucka i jego najbliższej okolicy oraz sposoby jego ufortyfikowania, to natomiast projekt Pleitnera stwarzał rzecz zupełnie nową. Pomysłowy Belgijczyk zbadał dokładnie całe pobrzeże zatoki Puckiej od Gdańska aż po Hel, pomierzył jej głębokość i doszedł do przekonania, że Puck, cofnięty w kąt zatoki, przedstawia wprawdzie ważne strategiczne znaczenie, ale jako port nie może odgrywać wielkiej roli, jest bowiem niedostępny dla większych okrętów z powodu olbrzymich ławic, tworzących jakby podwodny wał przez całą szerokość zatoki od Rewy aż do Kuźnicy. Wobec tego port ów uważał za konieczne przenieść gdzie indziej, gdzie i dojazd nie byłby utrudniony i obrona jego łatwiejsza. Miejsc ku temu odpowiednich znalazł tylko dwa. Jedno przy brzegu między Gdynią a Oksywiem, drugie po przeciwnej stronie zatoki przy półwyspie Helskim, który swą długą, piaszczystą mierzeją, daleko wysuwa się tu w głąb morza, zakrywając zatokę Pucką jakby ramieniem. Tutaj, mniej więcej naprzeciw Pucka, a 10 kilometrów na południowy wschód od Hallerowa i Wielkiej Wsi, w tym miejscu gdzie dziś leży wieś Chałupy, w najwęższym miejscu półwyspu Helskiego była półkolista zatoka, która zamykała jakby kocieł, głęboki na 12 do 16 stóp. Dostęp przez ławice i mielizny był do niego o wiele łatwiejszy niż do Pucka, co więcej, dla dużych nawet okrętów możliwy.

Za portem między Oksywiem a Gdynią wiele przemawiało względów, ale bliskie sąsiedztwo Gdańska, który we własnym interesie mógł szkodzić i szykanować ten port, budziło obawy i było powodem, że król uznał ów drugi projekt za lepszy i zgodził się na jego bezzwłoczne wykonanie. Dla ochrony tego przyszłego portu, a zarazem wzmocnienia obrony Pucka, projektował Pleitner, aby wybudować przy nim warowny fort w kształcie wielkiego szańca, a w pewnej odległości od niego drugi, mniejszy, jako czołowe wzmocnienie.

Od Pleitnera wyszła też niewątpliwie i uzyskała zgodę królewską myśl, aby większą warownię ochrzcić na cześć króla mianem Władysławowa (po łacinie Vladislaopolis), drugą, na cześć jego brata, Jana Kazimierza — Kazimierzowem (Casimiropolis). Na wybudowanie portu i obu tych warowni wyliczył król Pleitnerowi z własnej szkatuły znaczniejszą kwotę. Roboty postanowiono rozpocząć na wiosnę 1635 roku, a tymczasem przez zimę miały być robione wszelkie do niej przygotowania.

Gdy zwolennik króla, mieszczanin gdański, Jerzy Hewel, zakupił w marcu 1635 roku z polecenia króla w największej tajemnicy od różnych gdańskich i obcych kupców potrzebną liczbę okrętów handlowych, które trzeba było dopiero przerobić na wojenne, zadecydował król, z uwagi na to, że w Gdańsku było to niemożliwym, aby wszystkie roboty około tych okrętów zostały wykonane w nowym porcie pod Puckiem, to jest przy zaprojektowanej przez Pleitnera warowni, nazwanej Władysławowem. Wymagało to wiele pracy, zabiegów i pośpiechu. Nie tracąc czasu powołał król Władysław do życia „Komisję Okrętów Królewskich" czyli Admiralicję, na której czele postawił rzutkiego i energicznego Gerarda Denhoffa, starostę kościerzyńskiego. Dnia 28 marca 1635 roku wyszły z kancelarii królewskiej energiczne uniwersały do Jana Działyńskiego, starosty puckiego oraz do wszystkich innych starostów i obywateli około Pucka, zawiadamiające ich, że pod Puckiem staną okręty, które potrzebować będą drzewa, żywności, podwód i ludzi, czym zająć się miał starosta pucki, który miał dostarczyć drzewa z lasów i puszcz puckich i innych pobliższych, oraz ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Iwan umie być przewidującym

Rosja — ten kraj skrajnej nędzy, straszliwego terroru i bezprzykładnego samowładztwa — umie z żelazną konsekwencją przeprowadzać plany zbrojeniowe, obronne i strategiczne, nie zwracając najmniejszej uwagi na ofiary, jakie to za sobą pociąga, czy to w ludziach, czy w pieniądzach. Czy inwestycje te są celowe i konieczne — to kwestia zapatrywania — dość wspomnieć budowę gigantycznego kanału białomorskiego, który pochłonął tysiące istnień ludzkich i miliony rubli, a który w zimie zamarza i staje się nie do użytku, o czym zupełnie zapomnieli projektodawcy i twórcy.

Jednym z takich gigantycznych, realizowanych obecnie przez Sowiety projektów, jest stworzenie na obszarach podbiegunowych potężnego północnego imperium o wielkim zasięgu ekonomicznym i politycznym.

O pracy tej poinformował świat korespondent amerykańskiego „Times'a" p. H. P. Smolka w 300 stronicowej książce p. t. „40000 Against the Arctic".

Książka ta zawiera dane planowej akcji podboju wzdłuż brzegów całej Azji północnej i jej sowieckiego odcinka na zachodzie, t. j. aż do Pacyfiku.

Na pierwszym planie widzimy rozbudowanie sieci stałej komunikacji morskiej i powietrznej między miastami, portami, ujściami wielkich rzek od Murmańska do Władywostoku, dalej idą podstawowe zarządzenia eksploatacji ekonomicznej tych terenów, miasta fabryczne i faktorie, powołane do życia wewnątrz kręgu polarnego i t. p. Pracę tę, uwieńczoną już dzisiaj niemałym powodzeniem, prowadzi 40 tysięcy ajentów sowieckiej ekspansji.

Specjalnie ciekawym rozdziałem jest „Soviet strategy in the Arctic" (Sowiecka strategia podbiegunowa), w którym autor stawia czytelnika przed nowym geopolitycznym czynnikiem, który stworzyła Rosja, a który radykalnie zmienia jej sprawność i samowystarczalność wojskową w porównaniu z pamiętną datą klęski pod Cuszymą w 1905 roku.

Obecna wojna japońsko-chińska otworzyła ponownie konflikt na Pacyfiku. Na razie jest on zlokalizowany, ale w każdej chwili grozi komplikacjami na wodach i lądach starego kontynentu.

Otóż zagarnięcie i zorganizowanie przez Sowiety północnej komunikacji wodnej i powietrznej, po raz pierwszy w historii zabezpiecza ją od przewagi flot nieprzyjacielskich. Tylko bowiem świetnie przygotowany i zorganizowany teren pozwala poruszać się na obszarach lodowatych, a teren ten jest całkowicie w rękach Rosji, odgraniczony w dodatku tysiącami kilometrów pustyni.

Jest to droga wewnętrzna imperium rosyjskiego, a jak pisze p. Smolka „Rosja potężnym uderzeniem otworzyła sobie zamarznięte okno na obszary świata, a dostęp do niego ma we własnych rękach".

Szeroki ogół świata dopiero bardzo niedawno, mówiąc ściśle od głośnego lotu rosyjskiego przez biegun północny, zrozumiał i zdał sobie sprawę z doniosłości tej pracy i jej konsekwencyj, które tworzą groźną całość.

Na to, by linia komunikacyjna północno-wschodnia stała się linią o znaczeniu praktycznym, trzeba było ją zaopatrzyć w cztery bazy dla statków łamaczy lodów oraz we flotyllę uodpornionych aeroplanów i ponad sto statków. Ażeby znowu statki wodne i powietrzne mogły kursować regularnie, należało stworzyć stacje dla ich naprawy i zaopatrywania w żywność, narzędzia, siłę motorową i t. p. Otóż zbudowano przy ujściach rzek Obi, Jenisieju i Lenie odpowiednie doki i warsztaty (Nowyj Port, Igarka, Tichyj) i stworzono cały łańcuch rezerwuarów naftowych, skutkiem czego „całe zaplecze północno-azjatyckie nabiera charakteru linii frontowej w polityce arktycznej uświadomionej Rosji" — jak pisze p. Smolka.

Wszystkie te prace prowadzone były pod dyrektywą profesora Ottona Szmidta i przy pomocy t. zw. „Gławsewmorput" (Główny urząd północnej morskiej drogi), którego zadaniem jest postawić na stopie frontu bojowego wszystko, co leży ponad 62 paralelą, a więc około 10 milionów km kw.

Praca ta pochłania olbrzymie sumy; w ostatnim tylko roku wydano około miliarda dolarów, kosztem którego 40 tysięczna armia mężczyzn i kobiet wszystkich fachów, dokonuje podboju kręgu polarnego. Pracy tej równać się może tylko Wielkobrytyjska Kampania Indii Wschodnich.

Ale dzień dzisiejszy i jutrojest groźniejsze od przeżytego wczoraj, to też autor zapytuje, jakąby łaby rola tej podbiegunowej strefy, gdyby n. p. Niemcy zablokowały Leningrad, a Japonia zajęła Władywostok?

W takiej sytuacji czarnomorska flota nie wiele by pomogła, a pozostałaby Rosji łatwa do przerwania i to jedyna linia transsyberyjska, jako łącznik z odległymi o 5000 mil frontami, poza tym Rosja byłaby zamknięta tak na lądzie jak i morzu od wschodu, zachodu i południa.

I właśnie w tym oświetleniu rola północnego okna syberyjskiego, otwartego od Murmańska po cieśninę Beringa, nabiera specjalnego znaczenia. Dzięki niemu: 1) sowieckie okręty wojenne będą mogły przechodzić wewnętrzną drogą z wód europejskich na obszary Dalekiego Wschodu; 2) tędy się będzie odbywała wymiana i transport niezbędnych produktów; 3) a w razie zbliżenia politycznego z Kanadą i Stanami Zjednoczonymi północną drogą przyjdzie do Rosji wszelka pomoc.

W swej podróży p. Smolka zwiedził Murmańsk, który jako leżący na prądzie golfstremu ma zapewnioną całoroczną żeglugę w kierunku Atlantyku, z pominięciem przesmyków skandynawskich i zasadzki kanału w Kiel. Poza tym w ciągu krótkiego lata idzie stąd droga północna do Pacyfiku o połowę krótsza i bezpieczniejsza niż klasyczny szlak przez morze Czerwone. Dzięki kanałowi Białomorskiemu obustronna komunikacja między Leningradem a Murmańskiem jest zapewniona, poza tym Murmańsk ma prawo eksploatacji koncesji węglowej na Spitsbergenie, niemal gotowe stocznie morskie o znacznej pojemności, co w sumie stwarza z Murmańska czołowy punkt całego tego systemu polarnego.

Nie poprzestano jednak na rozbudowie Murmańska. I tak Igarka w dolnym biegu Jenisieju jest potężnym organizmem dźwigów, składów instalacji elektrycznych, którego zadaniem jest transport między północą a południem wszelkiego materiału — od syberyjskiego budulca do maszyn Rosji Środkowej.

Leżąca w delcie Jenisieju wyspa Dicksona jest centralą telegrafu bez drutu na cały obszar podbiegunowy. Nowyj Port na Obi jest znowu ogniskiem transportów zbożowych, węglowych, a wreszcie i bawełnianych aż z Azji środkowej. Port Tichy na Lenie przeprowadza wymianę transportów od Bajkału do cieśniny Beringa i tędy również będą szły transporty złota, którego syberyjska produkcja wyrzuca coraz większe ilości. Dudinka — Nowińsk dostarcza z okolicznych gór wszelkiego metalu, a przede wszystkim niklu, Nordwik zaopatruje w sól rybiarnie syberyjskie, a co ważniejsze — motory Diesl'a w naftę.

Ze względu na specyficzne warunki najwięcej uwagi poświęcono zorganizowaniu komunikacji powietrznej, która ożywia i zapewnia ciągłość całej akcji, specjalnie wyspecjalizowani piloci prowadzą setki specjalnie budowanych samolotów, zaopatrzonych w pływaki i łyżwy.

Lot „A. N. T. 25" w lecie 1936 r. pod pilotem Szkałowem, który prowadził również raid Moskwa — Kalifornia, wykazał praktyczną możliwość komunikacji przez Ocean Lodowaty. W locie Moskwa — Nikołajewsk nad Amurem aeroplan przebył olbrzymią przestrzeń w 56 godzin. Szkałow twierdzi na tej podstawie, że możliwym jest taki lot bez przerwy aż do Tokio.



W miejscowości Tromsö odnaleziono szczątki niemieckiej ekspedycji polarnej z r. 1912. Na zdjęciu statek kpt. Schrödera, znanego badacza okolic podbiegunowych, który odnalazł szczątki ekspedycji.

Wszystkie te raidy, dokonane w ciągu ostatnich paru lat, wykazały możliwość dostarczania na teren syberyjski aeroplanów amerykańskich drogą północną, a to przy całej sprawności techniki sowieckiej może być momentem ocalenia w konflikcie z Dalekim Wschodem.

Tak więc strategia sowiecka tym razem wykorzystała swój zabór północny i zdobyła względną samodzielność obrony.

Każdy kto jest syty, każdy kto zarabia pamiętać powinien o ciężkiej doli bezrobotnych.



Prezydent Konstanty Paets.

ESTONIA

Przeszłość Estonii jest tragiczna.

700-letnia niewola była ciężka i bezlitosna, lecz nie zdołała zabić w narodzie poczucia przynależności narodowej i zdusić stałego dążenia do zrzucenia znienawidzonego jarzma.

Estonia utraciła wolność w roku 1210, podbita przez Niemców i Duńczyków, a niepodległy byt odzyskała dopiero w 1918 roku.

Najsrożej odczuła Estonia rządy niemieckie, sprawowane z całą bezwzględnością przez feudalnych kawalerów. Chłopi nie tylko zostali pozbawieni wszelkiej własności, ale nawet wolności osobistej — znajdowali się w kompletnej niewoli, a handel ludźmi był rzeczą codzienną. Niesłychany ucisk, wyzucie z wszelkiej własności i praw, sponiewieranie godności ludzkiej — oto znamiona tego okresu, który pozostawił w duszy narodu estońskiego niezatarty do dnia dzisiejszego uraz, w postaci organicznej niechęci do żywiołu niemieckiego.

Zniesienie systemu feudalnego i pańszczyzny nie naprawiło dawnych krzywd. Estończycy zostali nadal narodem nie posiadającym w własnej ojczyźnie ziemi.

Jeszcze w 1914 r. dwie trzecie obszaru kraju, czyli około dwóch i pół miliona ha, stanowiło wielką własność rolną, należącą do obywateli obcej narodowości, natomiast tylko jedna trzecia, a więc 1.760.000 ha, była własnością chłopów, to też zmuszeni oni byli do dzierżawienia ziemi od wielkich właścicieli. Dzierżawców tych było 23 tysiące.

To też nic dziwnego, że dni walki o wyzwolenie narodowe stały się jednocześnie okresem przewrotu socjalnego o charakterze chłopskiej rewolucji, walką o wolność i ziemię.

Stworzony niemal na polu bitwy rząd niepodległej Estonii przystąpił natychmiast do przeprowadzenia reformy rolnej, jako sprawy najpilniejszej.

Jeszcze przed zakończeniem walk o niepodległość rząd skonfiskował wszystkie majątki barońskie, szlacheckie i kościelne, ustanowił własną administrację i przyrzekł nadanie ziemi wszystkim tym obywatelom, którzy odznaczą się w walce o niepodległość, wierząc, że w ten sposób najsilniej i najbardziej zdecydowanie zwiąże chłopów z własnym państwem.

Obietnicy swej rząd dotrzymał.

Wywłaszczenie zostało przeprowadzone z całą bezwzględnością i objęło wszystkich wielkich właścicieli ziemskich, zabierając im nie tylko nieruchomości, ale i zboże, inwentarz żywy i martwy. Wszystko to rozdzielono między chłopów, w pierwszym rzędzie pomiędzy uczestników walk o niepodległość, rozebrano nawet budynki i materiał dano kolonistom.

Estońska reforma rolna wywłaszczyła ogółem 2.346.000 ha, z czego 1.142.000 ha lasów i ziem nieuprawnych, które stały się rezerwą należącą do państwa w celu późniejszej parcelacji, a z 1.200.000 ha ziemi uprawnej i łąk utworzono około 55 tysięcy nowych gospodarstw.

Ziemię podzielono na działki, które według postanowień ustawy nie mogły przekroczyć obszaru, jaki jedna rodzina uprawi przy pomocy pary koni i oddano je kolonistom na okres 6-letniej próby, po upływie której, jeżeli posiadacz wykazał się należytą gospodarką — miał otrzymać ją w dożywocie z prawem przekazania jej spadkobiercom, co nie stanowiło jednak własności.

I w tym właśnie tkwił błąd reformy.

Koloniści nie będąc pewnymi własności, gospodarowali źle, stając się przy tym elementem fermentu i rozgoryczenia. To też po paru latach wydano nową ustawę, która wprowadziła zasadę własności ziemi, udzielanej chłopom na 60-letnie spłaty.

W Estonii panuje tradycja niepodzielności gospodarstw, które przechodzi na najstarszego syna, poza tym państwo, wychodząc z założenia, że gospodarstwa poniżej 10 ha nie mogą być samowystarczalne, przestrzega ustalonej wielkości kolonii, a pragnąc zapobiec procesowi sukcesyjnego podziału, osusza bagna, które zajmują około miliona ha powierzchni kraju, i już zdołało osuszyć około 35 tys. ha, które stanowią rezerwę państwową, przeznaczoną do parcelacji. Ponieważ jednak przyrost naturalny w Estonii jest dość mały, więc bywają wypadki rozrastania się gospodarstw chłopskich ponad dozwolone ustawą maximum, natomiast w tej części kraju, gdzie kultura i zamożność są mniejsze — przyrost ludności jest większy, w rezultacie czego ziemię dzieli się tu już nie na hektary, ale na setne części hektara.

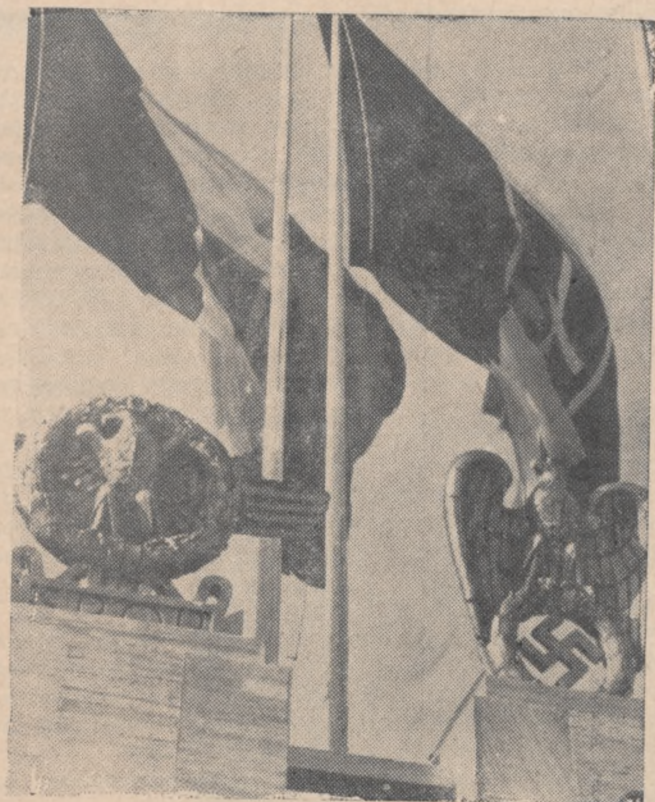
Specjalnie groźnie sprawa ta przedstawia się w t. zw. kraju pejpuskim, leżącym na pograniczu sowieckim, zamieszkałym przez grupę mniejszości rosyjskiej w zwartej masie, gdzie kultura jest bardzo niska, a za to przyrost naturalny bez porównania większy. Zachodzi więc tu teoretyczna możliwość znacznego rozrostu niewielkiej dziś grupy rosyjskiej kosztem narodu estońskiego.

Planową i zakrojoną na wielką skalę akcję osuszania bagien prowadzi Ministerstwo Rolnictwa, które osuszony i zmeliorowany obszar dzieli następnie na kolonie po 20 do 25 ha, oddając ją koloniście całkowicie urządzoną, zabudowaną, a nawet częściowo uprawioną. O ile obrany do osuszenia teren stanowi własność chłopów, państwo wykupuje od nich ziemię, osusza i rozbija na kolonie.

Przy rozdawaniu ziemi państwo postępuje bardzo ostrożnie i wymaga od kandydata przygotowania fachowego, posiadania własnego konia, dwóch krów i 500 koron gotówki. Kolonię osadnik otrzymuje na

(Dokończenie na str. 13-ej).

Z całego świata



Flagi i godła faszystowskiej Italii i narodowo-socjalistycznych Niemiec, zdobiące Rzym w czasie pobytu kanclerza Hitlera we Włoszech.

SZKOLNICTWO POLSKIE W BRAZYLII

Rząd stanowy ogłosił rozporządzenie wykonawcze do dekretu z dn. 8 kwietnia w sprawie nacjonalizacji prywatnego szkolnictwa obcego. Na zasadzie tego surowego rozporządzenia, większość nauczycieli prywatnych szkół polskich nie będzie mogła dalej nauczać, o ile władze szkolne nie poczynią ustępstw. W razie niewykonania nowych przepisów, szkoły będą zamknięte.

Wprawdzie rząd rozporządza dostateczną liczbą sił wykwalifikowanych, które mogą zastąpić nauczycieli prywatnych, lecz kolonista polski nie jest w możności opłacać nauczycieli rządowych, których pensje są dla niego wygórowane. Nauczyciele prywatni pobierają od 100 do 200 milrejsów miesięcznie, podczas gdy rządowym trzeba płacić najmniej 360 milrejsów.

TRZEŹWY GŁOS LITEWSKI

Tygodnik „Naujoji Romuwa", poświęcający ostatnio dużo miejsca sprawie porozumienia polsko-litewskiego, zaznacza, że w Polsce obecnie jest nastrój dla Litwy bardzo przychylny i uważa, że Litwa powinna ten nastrój wykorzystać. Autor artykułu p. Szlezas pisze: „Obecny entuzjazm społeczeństwa i rządu polskiego oraz okazywanie nam przychylności należałoby wykorzystać, gdyż całkowite ignorowanie obecnego nastroju Polaków, bądź też chłodny sceptycyzm byłyby nieusprawiedliwione. Pomyślmy nad tym".

NOWE NADBRZEŻE W KŁAJPEDZIE

„Wakarai" donosi o prowadzonych w przyśpieszonym tempie pracach nad budową nowego nadbrzeża na długości 535 m w porcie kłajpedzkim. Ogólne koszty budowy nadbrzeża wynoszą 3 miliony litów. Budowę rozpoczęto w lecie zeszłego roku.

KONWENCJA W SPRAWIE CIEŚNIN CZARNOMORSKICH

Rząd włoski przystąpił do konwencji w sprawie cieśnin czarnomorskich, podpisanej w Montreux, dnia 20 lipca 1936 roku, która zastąpiła konwencję, podpisaną w Lozannie dnia 24 lipca 1923 roku. Włochy, przystępując do konwencji w Montreux, poczyniły zastrzeżenia, wynikające z faktu ustąpienia Włoch z Ligi Narodów.

INICJATYWA PRZESZŁA W RĘCE CHIŃSKIE

Według komunikatu sztabu chińskiego, Chińczycy przejęli w swe ręce inicjatywę prawie na wszystkich odcinkach frontu północnego. Jednak w rejonie Idżow Japończycy posunęli się naprzód. Natomiast na centralnym odcinku frontu, dokoła Wielkiego Kanału i m. Chandżuan wszystkie ataki japońskie zostały odparte. W rejonie m. Tajerdżuan trwają walki pomyślne dla Chińczyków.

I Z JUGOSŁAWIĄ MOŻNA WSPÓŁPRACOWAĆ

Dziennik „Vreme" ogłosił wywiad z ministrem spraw zagranicznych Węgier, Kanya, na temat możliwości współpracy pomiędzy Węgrami a Rumunią, Czechosłowacją i Jugosławią.

Dziennik podaje, że min. Kanya podkreślił możliwości ścisłej współpracy pomiędzy Jugosławią i Węgrami, ze względu na obopólną sympatię tych dwóch narodów, przy czym dodał, że dzięki polityce porozumienia prem. Stojadinovića, w ostatnich czasach daje się zauważyć w stosunkach obu krajów ogólne polepszenie. Polepszenie to znajduje wyraz w prasie węgierskiej i jugosłowiańskiej.

Min. Kanya sądzi, że sytuacja węgierskiej mniejszości w Jugosławii znajdzie wkrótce swe rozwiązanie, wskutek czego między obu krajami zapanuje prawdziwa przyjaźń.

PO UMOWIE ANGLO-IRLANDZKIEJ

Ogłoszony tekst umów angielsko-irlandzkich przyjęty został z równym entuzjazmem przez opinię angielską, jak i irlandzką. Jak wynika z tych trzech umów, mimo, że strona angielska poczyniła większe ustępstwa, aniżeli irlandzka, cały układ jest klasycznym przykładem zdolności Anglików do zawierania rozsądnych kompromisów, wymaganych przez istniejące warunki.

Ugoda angielsko-irlandzka, której wyrazem jest zawarty układ, jest całkowita i pozwala nawet przypuszczać, że w miarę rozwoju przyjaznych stosunków między obu państwami powstanie konieczność urzeczywistnienia narodowego ideału Irlandczyków: zjednoczenia obu Irlandii w jedno państwo. Narazie jednak rząd angielski musiał okupić zgodę opornego Ulsteru znaczną subwencją pieniężną ze skarbu państwa.

Umowa angielsko-irlandzka niezwykle wzmacnia autorytet prem. Chamberlaina, którego „superrealna" polityka wydaje jak najlepsze wyniki.

RZĄD BRYTYJSKI OGRANICZA NAPŁYW DO ANGLII

Rząd angielski poinformował rząd niemiecki drogą dyplomatyczną o zaprowadzeniu obowiązkowych wiz wjazdowych do W Brytanii dla obywateli niemieckich.

Dotychczas pomiędzy Niemcami i W. Brytanią istniała umowa, na mocy której obywatele obu państw przyjeżdżać mogli bez wiz, legitymując się jedynie własnym paszportem.

Przybywający w ten sposób do W. Brytanii Niemcy mogli przebywać w obrębie W. Brytanii 6 miesięcy bez meldo-

BEZPŁATNY

DODATEK DO „STRAŻY NAD WISŁĄ“

dla komendantów, instruktorów i referentów wychowania obywatelskiego w organizacjach przysposobienia wojskowego

Niewypełnione przykazanie konstytucji 3 maja

Ostatni krzyk, ostatni dramatyczny gest rozdzieranego wewnętrzną anarchią Państwa Polskiego — Konstytucja 3 Maja 1791 roku, poza olbrzymim wpływem moralnym, jaki wywarła na współczesne i przyszłe pokolenia, nie została wcielona w życie wskutek upadku Polski. Nic nie pomogła dobra wola jej twórców, pragnienie nawrócenia ze zgubnej dla Polski drogi wewnętrznego skłócenia i prywaty — mądre reformy przyszły za późno, przyszły wówczas, gdy naród trawiony długotrwałą chorobą wewnętrzną, nie potrafił już stawić czoła agresji zaborców.

Konstytucja Majowa, ten ostatni akt majestatu państwowego Polski, świadczy o tym, że Polska istnieje, że mądrymi reformami społecznymi pragnie się przebudować, przetworzyć i umocnić, że żyje i do życia jest zdolna, że jedynie przemoc kładzie tamę wolnemu życiu narodu.

Konstytucja Majowa pozostawiła po sobie trwały ślad, stała się symbolem, wymazanej z karty Europy, Polski. W symbolu tym żyła nasza dawna wspaniałość, bohaterskie czyny naszych przodków, wielowiekowa tradycja wielkiego narodu. Symbol ten był dla Polaków w niewoli „słodkim wspomnieniem“, a dla najeźdźców widmem i groźbą spędzającą sen z powiek. Upływający czas zacierał powoli treść aktu konstytucyjnego, ginęły jego szczegóły, lecz to co pozostało, nie zginęło, nie obumarło. Zaklęta w nim idea Rzeczypospolitej trwała nie zniszczalnie, przekazywana przez pokolenia pokoleniom, aż nabrała rumieńców życia, z nieśmiałych marzeń i niepewnych oczekiwań przeobraziła się w rzeczywistość.

Pozostawiony w Konstytucji Majowej testament ginącej Polski doczekał się realizacji. Powstało nowe, silne Państwo Polskie wsparte na bagnetach Legionów Józefa Piłsudskiego, ziściło się marzenie naszych przodków.

Zdawałoby się więc, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, znaczenie Konstytucji Majowej pocznie tracić swe dotychczasowe znaczenie, jak tyle już innych pamiątek historycznych, jak tyle rocznic narodowych, rzeczy opromienionych chlubną tradycją, lecz pokrytych już pyłem czasu. Zdawało by się, że po wywalczeniu przez Polskę wolnego bytu państwowego, po ustaleniu granic, nad całością których czuwa potężna, nowocześnie uzbrojona i wyszkolona armia polska, wszystkie już przykazania owej pierwszej konstytucji z Maja 1791 roku zostały wypełnione, wszystkie płynące z niej nauki wyczerpane.

Tak jednak nie jest. Abstrahując od jej treści, jej całokształtu, do konstytucji 3 Maja przywiązana jest atmosfera idei, która zawisła w próżni, myśl, która nie doczekała się realizacji, przylgnęła do niej atmosfera czegoś niedokonanego, czynu, który wskutek wewnętrznego skłócenia nie doczekał się realizacji.

Myślą przewodnią Konstytucji trzeciomajowej było zespolenie całego narodu we wspólnym wysiłku dźwignięcia państwa z anarchii dotychczasowego bytu. Król z narodem, naród z królem, wszystkie stany zjednoczone i połączone ze sobą ścisłymi więzami, oto co miało stać się potężną dźwignią, wyzwalającą Polskę z odmętu niezgody, prywaty i niesprawiedliwości społecznej; miało jej zapewnić nową potęgę, trwalszą ponad wszystkie, bo zbudowaną w sercach całego narodu.

Nie zrealizowanie tej wielkiej idei zjednoczenia w Konstytucji 3 Maja stało się przyczyną katastrofy.

W dniu Święta Narodowego, w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, pamiętać powinniśmy zawsze, że naczelne jej przekazanie zjednoczenia narodu po upływie tylu lat nie straciło i dziś nic ze swej aktualności.

To przykazanie, na którego realizację nasi przodkowie nie mieli już czasu wobec utraty niepodległości bytu państwowego, my dzisiaj musimy wypełnić.

Józef Piłsudski mówi:

Niech pierś wasza wzbierze dumą, żeście już nie niewolniki obcych, lecz swobodni obywatele wolnej Ojczyzny, wezwani do obrony jej życia przed wszelkimi zakusami jakichkolwiek wrogów.

(31 lipca 1919)

KOMUNIZM

Istotnym celem marksizmu jest umożliwienie objęcia wszechświatowej władzy przez Żydów. Cel ten wyjawiają szczerze sami Żydzi w rozmaitych publikacjach. Tak n. p. „Di Woch", żydowska żargonówka z dnia 23. X. 1925 r., Nr 15 w artykule wstępnym mówi:

„Światowy październik rozwiąże światowe zagadnienie żydowskie".

Jeszcze dokładniej rozwija myśl Dr Liechtman, znany publicysta i polityk żydowski:

„Zaprzeczenie i zwalczanie golusu (obecnego bytu Żydów w krajach rozproszenia) poszło dwiema całkowicie różnymi drogami: przez syjonistyczne państwo żydowskie i przez sowieckie państwo przyszłości. Między tymi dwoma „państwami przyszłości" istnieje przepaść. Oba jednak zawierają cechę wspólną — stanowcze i radykalne zaprzeczenie galusu. Oba wychodzą z założenia całkowitej przebudowy całego światowego ustroju narodu żydowskiego".

Jak widać, Żydzi pragną utworzenia jednego państwa w „Erec Izrael" czysto żydowskiego, gdzie będą mieszkać i rządzić tylko Żydzi, drugie zaś przeznaczone dla gojów — w pozostałej części świata. Państwem gojów rządzić będą Żydzi, będzie to niejako kolonia i wszechświatowy rynek ekspansji żydowskiej.

Żydzi twórcami socjalizmu

Twórcą i głównym propagatorem doktryny materializmu dziejowego i rewolucji światowej, tych 2-ch podstawowych założeń komunizmu, był Karol Marks-Mordochaj, wnuk rabina z Tier. Jego najzdolniejszym uczniem był Lassale — również Żyd, którego działalność i zamierzenia najlepiej charakteryzuje jego własny list do przyjaciela Żyda, niejakiego Blocka, z dnia 2 lutego 1840 r.:

Jestem jednym z najlepszych Żydów, chętnie bym życie oddał, by Żydów uczynić potężnym narodem... Najbardziej ulubionym marzeniem moich lat młodzieńczych było stać na czele uzbrojonych zastępów żydowskich i wywalczać dla nich władzę...

Hasła materializmu dziejowego i rewolucji światowej rzucane były, by za pomocą gojów robotników zdobyć władzę dla Żydów. Materializm jako zaraza intelektualna, za pomocą spełnienia hasła „światowego października" czyli — światowej rewolucji, ma obalić i zniszczyć życie oparte na zasadach światopoglądu idealistycznego, światopoglądu katolickiego.

Walka z katolicyzmem jest naczelnym hasłem i jedną z najważniejszych racji stanu bolszewizmu. Do walki z kościołem chrześcijańskim stworzono specjalne organizacje bezbożników. Na czele „Związku wojujących bolszewików" stoi Jarowskij-Gabelman. Związek ma na celu wychowanie i zorganizowanie kadr wojujących ateistów. Przy kominternie istnieje specjalna sekcja bezbożników, która kieruje akcją bezbożniczą na całym świecie. Ona to prowadzi specjalną szkołę, gdzie kształcą się działacze bezbożników, wolnomyśliciele całego świata. Po ukończeniu kursów udają się do swoich krajów, gdzie organizują związki wolnomyśliciel, Ligi Obrony Praw Człowieka i szereg podobnych organizacyj, które pod rozmaitymi płaszczykami prowadzą bezwzględną i nie przebierającą w środkach walkę z kościołem katolickim.

Kierownicy sztabów komunistycznych doskonale rozumieją, że jedynym skutecznym środkiem do zwalczania komunizmu jest idea katolicka.

To też „nie lekceważą, jako narzędzia, systemu rozbijania Kościoła od wewnątrz, już dawniej przez innych stosowanego, drogą wykorzystywania niezadowoleń wywołanych chwilowymi niepowodzeniami, a zwłaszcza niedociągnięć i błędów popełnionych przez duchowieństwo, czy to w dziedzinie moralnej czy kościelnej, czy też w dziedzinie społecznej czy politycznej".

Potężne środki współczesnej propagandy, jak: radio, kino, teatr, prasa, książki i różne wydawnictwa, służą jednemu celowi: zohydzić Kościół i katolicyzm, wywołać i pognębić nienawiść tłumu do religii i jej emblematów, by kiedyś ten tłum brał udział w ich niszczeniu. Jako przykład mogą posłużyć: Meksyk, Hiszpania, ostatnio Francja i Czechosłowacja. Największy jednak wysiłek poświęca komunizm zdobyciu młodzieży do walki z Kościołem.

Komunizowanie młodzieży

Taktyka opanowania młodzieży idzie różnymi drogami: przez opanowywanie organizacyj wychowawców młodzieży, przez opanowywanie administracji oświatowych czy wolnomyślicielskich wśród urzędników i wreszcie drogą przenikania do wszystkich organizacji młodzieży bez względu na jej zabarwienie ideowe.

VI kongres działaczy komunistycznej międzynarodówki młodzieży, który się odbył w październiku 1935 roku, uchwalił cały szereg rewelacyjnych instrukcyj i rezolucyj, wytyczających taktykę opanowania organizacji młodzieży. Taktykę tę sprecyzował dokładnie w swym wniosku towarzysz Wolf.

„Poza Z. S. R. R. musimy mieć nie tylko „komsomoł", ale masowy typ młodzieży stowarzyszeniowej, t. zn. prawdziwe organizacje mas, które objęłyby nie tylko awangardę młodzieży komunistycznej, ale także młodzież socjalistyczną, patriotyczną, pacyfistyczną, katolicką i inne".

Instrukcja określa, że:

„organizacje chrześcijańskie mogą wejść w całości do tych stowarzyszeń", podkreślając, że „trzeba robić konieczne ustępstwa na rzecz sentymentów patriotycznych młodzieży i tradycyj demokratycznych poszczególnych krajów".

Podobnie głosi instrukcja uchwalona na wniosek sekretarza komunistycznej partii Ameryki tow. Grene'a.

„Trzeba przeniknąć do wszystkich organizacyj mieszczańskich (pacyfistycznych, patriotycznych czy chrześcijańskich) po to, by tam stworzyć ośrodki propagandy, ośrodki walki do frontu ludowego, ośrodki wpływów proletariackich (komunistycznych).

Komunizm realizuje cele żydowskie

Cel polityki żydowskiej — obalenie chrześcijańskiego Rzymu, zniszczenie kultury katolickiej i zdobycie tą drogą rządów świata — jest realizowany wszelkimi środkami. Doktryna materializmu dziejowego, walki klas i rewolucji światowej, to główna droga, mająca ten cel urzeczywistnić.

Wielka organizacja międzynarodowa, a raczej narodowa żydowska, mająca do swej dyspozycji potęż-

ną jeszcze dzisiaj, lecz bliską upadku — masonerię, oraz pełna dynamiki organizacja komunistycznej międzynarodówki, prowadzi na wszystkich odcinkach zdecydowaną i bezwzględną walkę z kościołem katolickim. Niewidzialnymi nićmi oplotło żydostwo świat chrześcijański, rozkładając kulturę chrześcijańskiego Rzymu.

„Dwa światy stoją naprzeciw siebie: świat miłości i świat nienawiści, świat prawa i sprawiedliwości i świat nieograniczony żadnym prawem, świat moralności i świat zupełnych pożądań, „świat przykazań bożych i świat bezbożności...“

„Jeden z nich musi zginąć!“

W walce tej nie ma pardonu. Rozumieją to dobrze nasi wrogowie. Do niej my się zabierzemy zorganizowani, a każdy Polak stanie w pierwszym szeregu, rozumiejąc, że od tej walki zależy nie tylko przyszłość Polski, ale niemal przyszłość całego świata chrześcijańskiego.

Pomorskie święto P. W. i W. F.

Dziesięć już lat upłynęło od chwili zorganizowania pierwszych „Świąt W. F. i P. W.".

Wyróżnienie przez Państwo dziedzin związanych z wychowaniem fizycznym oraz przysposobieniem wojskowym przyjęte zostało z należytym uznaniem i zadowoleniem.

A jak je obchodzono?

W uroczystych tych dniach, organizowanych początkowo tylko w siedzibach władz powiatowych, gromadziło się społeczeństwo całego powiatu na stadionach, gdzie popisywali się najlepsi sportowcy, by w szlachetnym wzmaganiu się, zdobyć zwycięstwo i podnieść chlubę imienia zrzeszenia, gromady, gminy lub miasta — a inni — we władaniu bronią skorzy i w sztuce wojskowej się kształcący powszechnie „junakami" i w „P. W." czynni — także swe umiejętności okazywali w różnych sprawnościach wojskowych, kończąc je niekiedy pokazem fragmentu zaimprowizowanej walki. Te pokazy, popisy i zawody uwidaczniały wysiłki naszej młodzieży, ilustrujące rezultaty całorocznych trudów i poza normalną pracą zawodową, podkreślając równocześnie gotowość młodzieży do wysiłków dla wyższych celów — dla Państwa — a obecnym widzom — przypominały hasła potrzeby pełnej tężyzny fizycznej i stałej gotowości bojowej całego narodu. Tak więc „Święta W. F. i P. W." od samego początku ich istnienia były wyrazem uczuć szerokich mas społeczeństwa Pomorskiego na rzecz potęgi narodu i Państwa.

Na tych przesłankach opracowana została przez Państwowy Urząd WF. i PW. specjalna instrukcja, która obowiązuje nas do dnia dzisiejszego.

Na podkreślenie zasługuje wyraźne uwypuklenie wspólnoty organizacyjnej i uczestnictwa — bez względu na wiek i przynależność organizacyjną — szkół, stowarzyszeń w. f., organizacyj p. w., klubów sportowych, policji, wojska i t. d. tak, że z kolei rzeczy „Święta WF. i PW." stały się świętami zbratania się myśli i czynu polskiego szerokich rzesz uczestników dla polskich już tylko celów. Pomorskim „Świętom WF. i PW." cele te zawsze przyświecały.

Z biegiem lat z powiatowych i niejednokrotnie wojewódzkich świąt rozpowszechniły się święta na gminne, nieraz i obwodowe, a dalej, jak w ubiegłym roku i okręgowe. Stopniowy ten wzrost świąt pociągnął za sobą i wzrost udział biorących zawodników i uczestników w konkurencjach wojskowych, poprawę jakościową i uczestników i wyników, przy czym stopniowe obniżenie ilości i jakości nagród świadczyły o wzroście idealnego pojęcia i rozpowszechniania się wf. i sportu na naszym terenie.

Krótki ten zarys z minionych lat — ujawnia zasadniczą wartość „Świąt WF. i PW." oraz pełne ich zrozumienie.

A jak przedstawiają się tegoroczne „Święta WF. i PW."? — Ilościowo będą liczniejsze, a jakościowo lepsze jeszcze. Przede wszystkim po raz pierwszy odbędą się w tym miesiącu we wszystkich gminach, powiatach i miastach wydzielonych całego Wielkiego Pomorza — od Kujaw i Pałuk do Kaszub i Bałtyku, od Krainy do Ziemi Michałowskiej i Mazur. Oczekiwane „Okręgowe Święto" w postaci „Pomorskich Igrzysk Sportowych" projektowane jest w jesieni. Program tegorocznych świąt w opracowaniu komitetów wf. i pw. przedstawia się w ogólnych zarysach następująco:

W przeddzień święta — przedboje lekko-atletyczne, piłki ręcznej, strzelania, zawody marszowe, kolarskie i t. p. Wieczorem tegoż dnia capstrzyk z orkiestrą i przemarsz ulicami o udekorowanych domach i bramach, przyozdobionych chorągwiami i zielenią — na wyznaczone miejsce — zapowiadają ukończenie przygotowań i bliską chwilę inauguracji właściwego „Święta WF. i PW.". Okolicznościowe przemówienia lub dla tego celu urządzone ognisko z udziałem szerszych rzesz społeczeństwa, a na zakończenie odśpiewanie pieśni wieczornej — będą tymi czynnikami, które podniosą nastrój do stopnia prawdziwie przedświątecznego.

W dniu właściwego „Święta WF. i PW." od samego ranka, jeszcze przed uroczystą pobudką — zaczną przybywać liczne grupy obywateli jak kto umie i może — a więc pieszo, na rowerach, wozach, autobusami, koleją i t. d., przy czym specjalnie wyróżniać się będą grupy w strojach regionalnych i narodowych.

Miejsce zbiórki na długo przed czasem zapełnią przybyli, a nastrój ich podniosą orkiestry oraz karne i zwarte szeregi członków różnych zrzeszeń.

Po raporcie i przeglądzie wszyscy udadzą się na uroczyste nabożeństwo, po którym dziarska postawa, dyscyplina wojskowa i sprawność marszowa naszych organ. w. f. sportowych i p. w. okażą się w pełnej krasie w czasie defilady.

A potem? — Po południu? — Kto żyw zaludni place sportowe, na których popisywać się będą młodzi i starsi, niewiasty i mężczyźni, w gimnastyce, tańcach regionalnych i narodowych, pokazach harcerskich i wojskowych przy równoczesnych finałach biegów, rzutów, skoków, siatkówki, koszykówki, biegu gońca i t. p.

Dzięki doświadczeniu obfity ten program przeprowadzony zostanie sprawnie i szybko, po czym zbiórka zawodników, raport, przemówienia, wręczenie nagród, ogłoszenie klasyfikacji, a na oficjalne zakończenie — odegranie „Mazurka Dąbrowskiego" i chóralne odśpiewanie „Hymnu Państwowego" — stworzą na pewno momenty podniosłe, pobudzające i pozostające długo w pamięci.

Liczne zabawy ludowe będą dodatkowym uzupełnieniem programu, który w zależności od warunków lokalnych ulegnie pewnym zmianom.

Po raz pierwszy w tym roku program powiatowych

świąt wf. i pw. obejmuje korespondencyjne zawody sportowe w wielobojach wojskowych dla przedpoborowych i rezerwistów oraz zawody lekkoatletyczne dla kobiet i mężczyzn. Klasyfikacja wyników dokonana będzie na podstawie oryginalnych list w Okręgowym Urzędzie WF. i PW. przez specjalnie do tego celu powołaną komisję. Skład konkurencyj umożliwia zdobycie pierwszych miejsc wszystkim, bez względu powiatom i miastom wydzielonym, co z kolei jest bodaj najważniejszą podnietą dla uczestników-zawodników całego Pomorza. Kto zwycięży — zobaczymy! Listę klasyfikacyjną ogłosimy na łamach naszego czasopisma.

Tak więc tegoroczne „Święta WF. i PW." na Pomorzu zapowiadają się jako potężna manifestacja całego społeczeństwa na rzecz tężyzny fizycznej i gotowości obrony Państwa, będąc wyrazem wszechstronnego usprawnienia młodzieży i rezerwistów, kobiet i mężczyzn. **Laurentowski.**

Sprawozdanie z Walnego Zjazdu Delegatów Związku Strzeleckiego w Inowrocławiu

W niedzielę 3 kwietnia b. r. odbył się w gmachu Starostwa doroczny Walny Zjazd Powiatowy delegatów Związku Strzeleckiego.

Zjazd zagaił o godz. 11,30 prezes Zarządu Powiatowego Z. S. ob. wicestarosta mgr Śmietanko, witając Pana Starostę R. Wilczka jako przedstawiciela Rządu oraz wszystkich dostojnych gości i delegatów.

Po wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć Pana Prezydenta i Wodza Naczelnego przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu. Na przewodniczącego poproszono Pana Starostę R. Wilczka, któremu zebrani zgotowali gorącą owację.

Do stołu prezydialnego poproszono również Komendanta Okręgowego Z. S. mjr. Wadasa i obyw. J. Sochalskiego z Jaksic jako sekretarza Zjazdu.

Pan Starosta, dziękując za wybór, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyraził swój pogląd na całokształt pracy Związku Strzeleckiego na terenie swojego powiatu. Znamiennym a miłym dla wszystkich strzelców było stwierdzenie p. Starosty, iż na terenie powiatu inowrocławskiego praca Związku Strzeleckiego rozwija się dobrze, gdyż na czele jego stanęli właściwi ludzie na właściwych stanowiskach, owiani prawdziwą ideą strzelecką.

Kończąc swe przemówienie p. Starosta wyraził swoje uznanie dla pracy całego Zarządu Powiatowego, a w szczególnie serdecznych słowach zwrócił się do prezesa ob. wicestar. mgr. Śmietanki, dziękując mu za 5-cio letnią ofiarną, bezinteresowną a nad wyraz wydatną pracę na niwie strzeleckiej.

Z kolei nastąpiło odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu, a później obszerne sprawozdanie Zarządu Powiatowego Z. S. w opracowaniu prezesa wicestar. mgr. Śmietanki.

Po sprawozdaniu Zarządu nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej i po jednomyślnie udzielonym Zarządowi absolutorium, nastąpiły wybory nowych władz organizacyjnych, w skład których weszli:

ob. nacz. Hornberger jako Prezes Zarządu Pow. Z. S.,
ob. dr Tomaszewski, jako I wicepr. Zarządu Powiat.,
ob. Jan Gierkie z Polanowic, jako II wicepr. Zarz. Pow.,
ob. Stefan Wyborski, jako sekretarz Zarz. Pow.,
dr Skonieczny, Wł. Harenda, Fr. Mikołajczak i dr Ziętarski — jako członkowie Zarządu Powiatowego.

Do Komisji Rewizyjnej weszli ob.: Kaszubski J., Mazikiewicz Fr., por. Załustowicz i Dratwiński Edmund.

Po wyborach Zarządu nowoobrany prezes ob. nacz. Hornberger podziękował w imieniu całego Zarządu za zaszczytny wybór i zaufanie.

W następnym punkcie programu zatwierdzono plan pracy na rok bieżący.

W wolnych głosach ob. dr Tomaszewski ze Złotnik Kujawskich podziękował w imieniu wszystkich oddziałów Związku Strzeleckiego b. prezesowi ob. wicestaroście mgr. Śmietance za naprawdę bezinteresowną, pełną zawsze entuzjazmu, mrówczą wprost pracę strzelecką i wystąpił z formalnym wnioskiem o zamianowanie ob. prezesa, sekretarza i skarbnika członkami honorowymi na stopniu powiatu. Wniosek przyjęto przez aklamację wśród hucznych oklasków.

Jako drugi z kolei zabrał głos Komendant Okręgowy ZS. ob. mjr Wadas, mówiąc między innymi, że Strzelców winna cechować głęboka religijność i poczucie honoru, a mundur strzelecki winien być marzeniem każdego młodego zdrowego Polaka.

Jako ostatni zabrał głos Pan Starosta Powiatowy Wilczek oświadczając, iż tak jak przeszłego roku szczególną zwrócił uwagę na akcję zbiórkową na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, tak w roku bieżącym za punkt honoru postawił sobie zupełną radiofonizację świetlic i domów ludowych na terenie całego powiatu.

Z powodu swej doniosłości, oświadczenie Pana Starosty wywołało zrozumiałe b. radosne wrażenie.

Po wyborze delegatów na Walny Zjazd Okręgowy Z. S. w osobach obyw.: Wojciechowskiego, Piaseckiego i Świtka, zjazd zakończono wspólnym obiadem w hotelu Rzymskim.

Z NOWOŚCI WYDAWNICZYCH.

J. German: **Amaranty**. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 640. Zł 14.50.

Powieść, czerpana z kronik naszej przeszłości, z lat 1803 do 1813, tego tętniącego życiem okresu, gdy naród polski przeżywał z budzącą się wiosną ludów najwznioślejsze wzruszenia, a jednocześnie najtragiczniejsze chwile w związku z upadkiem swoich politycznych złudzeń. Są to czasy okupacji, następującego po niej okresu Księstwa Warszawskiego i wyprawy moskiewskiej Napoleona aż po jego ostatnią zwycięską bitwę po Hanau. Bohaterem powieści, której żywa, pełna napięcia akcja przerzuca się z miejsca na miejsce, jest ówczesny rycerski świat polski. Na jego tle wysuwają się na pierwszy plan książę Józef Poniatowski, przedstawiony przez autora w zupełnie nowym oświetleniu, i młodzieńczy Dominik Radziwiłł, który tragiczne losy swojej miłości zamknął ofiarą krwi na polu chwały. Dzieje tych dwóch postaci przeplatają się ze sobą, stanowiąc nić, która łączy poszczególne etapy bogatej w treść powieści. A przy nich i poza nimi przewijają się w bujnym korowodzie szeregi ludzi współczesnych, o większości których można śmiało powiedzieć to, co na ostatnich kartach książki pisze ks. Adam Czartoryski o Dominiku Radziwille: „Przeminie niesprawiedliwość, przeminą uciemiężenia i uciski. Myśląc o tym, który wszystko, co tylko człowiek oddać może, oddał Ojczyźnie swojej, owińmy tę myśl naszą w amarantową wstęgę krwawych poświęceń i szlachetnych młodych zapałów. Grecki to wyraz: „amarantos" i znaczy „niewiędnący".

„WIDMO NIEDŹWIEDZIA"

To powieść historyczna z dziejów Polski, z okresu wczesnego średniowiecza, stanowiąca wierne odbicie ówczesnych stosunków. W książce tej uwzględniona została szeroko przez autora przeszłość Lwowa, jego zmagania się w walkach z Tatarami i Litwinami, a zrastanie się z Polską.

Autor w interesującym opisie przedstawia nam trzech młodocianych bohaterów: Wicherka, Otka i Liska — jak to wybrawszy się z poselstwem do króla — brodzą bagnami, lasami — staczają walkę z niedźwiedziem, wpadają w opresję z rozbójnikami, ratują zamek i bojaryna z Siemiatycz od zagłady. Walczą z Tatarami... W nagrodę wszystkich swoich udręczeń zdobywają ostrogi rycerskie.

Piękne i kształcące opowiadanie dla młodzieży czyta się jednym tchem.

Książkę tę napisaną przez E. Tomaszewskiego — wydała „Książnica Atlas". Lwów — Warszawa. Str. 316. Cena zł 7.40. Do nabycia w księgarniach.

wania się, a dopiero po 6 miesiącach pobytu zachodziła konieczność policyjnego zameldowania się.

Odtąd każdy Niemiec, pragnący wyjechać do W. Brytanii, będzie musiał uzyskać w konsulatach angielskich na swoim paszporcie wizę wjazdową, przy czym pobyt jego ograniczony będzie do okresu, zezwolonego w wizie.

CHIŃSKIE KRABY WEŁNISTE

Pod Helem na wysokim przylądku Rozewskim pojawiły się chińskie kraby wełniste. Ostatnio rybak Budzisz z Jastarni złowił kilka sztuk tych krabów, które są wielkimi szkodnikami ryb. Chiński krab wełnisty zawleczony został przed 20 laty z Chin i niedawno przywędrował do wybrzeży polskich.

BEZNADZIEJNA SYTUACJA WOJSK CZERWONYCH W HISZPANII

W chwili obecnej obie walczące strony koncentrują swe działania w dwóch zasadniczych punktach: na wysuniętych placówkach pod Teruelem i wzdłuż wybrzeży śródziemnomorskich. Wojska jen. Franco po szczęśliwie przeprowadzonej operacji pod Alfambra i dotarciu oddziałów galicyjskich do morza, znacznie skróciły linię frontu, która przed tymi operacjami ciągnęła się na przestrzeni 125 km, a obecnie skróciła się co najmniej do 80. W poszczególnych punktach tego odcinka wojska rządowe bronią się zacięcie, mimo to jednak doskonałe taktyczne manewry wojsk jen. Franco zmuszają je do odwrotu. Zdaniem miarodajnych czynników powstańczych, oddziały rządowe na wszystkich frontach rozporządzają dobrym materiałem bojowym — posiadają potężną artylerię, dostateczne ilości samolotów i czołgów, jednakże akcja poszczególnych rodzajów broni nie jest skoordynowana, a dowództwo nie stoi na tej wysokości, jakiej wymaga materiał ludzki, którym rozporządza. Odwaga wojsk rządowych i ich niejednokrotne poświęcenia nie wystarczają, by przeciwstawić się nieustannym manewrom okrążającym wojsk jen. Franco.

RATYFIKACJA UMOWY ANGIELSKO-WŁOSKIEJ

Ratyfikacja umowy angielsko-włoskiej przez izbę Gmin 316 głosami przeciwko 108 głosom, wykazała, że blisko połowa członków opozycji nie brała udziału w głosowaniu, co potwierdza fakt dawniej wiadomy, że polityka prem. Chamberlaina, oparta na trzeźwej ocenie rzeczywistych warunków i istniejących okoliczności, znajduje poparcie olbrzymiej większości angielskiej opinii publicznej że nawet wśród opozycji znaczny odłam solidaryzuje się co najmniej biernie z tą polityką.

NIEMCY SUDECCY DZIAŁAJĄ W TRZECIEJ RZESZY

Kanclerz Hitler mianował b. posła do parlamentu czeskiego, a obecnie emigranta politycznego, Krebsa, z okazji 50-ej rocznicy jego urodzin, Gauleiterem, nie dając mu jednak przydziału terytorialnego. Jest to pierwszy wypadek nadania tego urzędu, analogicznego do stanowiska naszego wojewody, bez wskazania terytorium, na którym ma być wykonywane.

Krebs jest obecnie szefem wydziału prasowego min. spraw wewnętrznych Rzeszy.

Drugi emigrant polityczny, Niemiec sudecki Jung, również b. poseł do parlamentu czechosłowackiego, wykłada w narodowo-socjalistycznej szkole nauk politycznych problemy środkowo-europejskie, ze szczególnym uwzględnieniem Czechosłowacji, i uchodzi tutaj za głównego specjalistę niemieckiego od tych zagadnień. Opublikował on w jesieni r. ub. książkę historyczno-polityczną, poświęconą stosunkom Niemców czeskich.

Jak wiadomo, obaj ci emigranci, jako przebywający poza granicami republiki, nie zostali objęci ostatnio amnestią, jaką rząd czeski ogłosił dla przestępców politycznych.

ODEZWA CZECHOSŁOWACKIEJ RADY NARODOWEJ

Stosownie do programu rządowego nastąpi już w najbliższych dniach rozpisanie wyborów do rad gminnych na całym obszarze Czechosłowacji. Czechosłowacka rada narodowa uznała za stosowne ogłosić już teraz odezwę, w której wzywa całe społeczeństwo i wszystkie jego organizacje, by wstępowały w szeregi wyborcze pod wspólnym hasłem i ze wspólną listą kandydatów.

Jedność narodowa — czytamy w odezwie — jest tym razem konieczna dlatego, że społeczeństwo niemieckie tworzy wspólny front i łączy z wynikiem wyborów gminnych dalekosiężne plany polityczne.

MANIFESTACJE W EGIPCIE

Przybycie komisji podziału Palestyny wywołało w Egipcie ponowną falę manifestacyj na rzecz Arabów. W ciągu ostatnich trzech dni zorganizowali studenci w Kairze i Aleksandrii szereg demonstracyjnych pochodów, w czasie których wznosili okrzyki wrogie dla polityki sjonistycznej i Żydów.

Delegacja studentów zjawiła się w ambasadzie brytyjskiej, gdzie złożyła protest przeciwko podziałowi Palestyny Równocześnie odbyło się zebranie członków wysokiego komitetu arabskiego, które zakończyło się powzięciem rezolucji, stwierdzającej konieczność solidarności Egiptu i świata muzułmańskiego z palestyńskimi Arabami i czyniącej W. Brytanię odpowiedzialną za ostatnie zamieszki. Prasa wafdystowska wykorzystała tę okazję do zaatakowania rządu egipskiego.

TERROR W PALESTYNIE

W całej Palestynie zaznaczyła się ponowna fala terrorystycznych zamachów na osiedla, autobusy i linie kolejowe. W licznych miejscowościach uległy przerwaniu połączenia telefoniczne.

Wzrost tej działalności sabotażowej przypisywany jest ogólnie przybyciu komisji podziału Palestyny, która pod silną eskortą wojskową objeżdża kraj. Oddziały wojskowe, towarzyszące komisji, zaopatrzone są w samochody pancerne i liczne karabiny maszynowe.

Z WYDARZEŃ NA DALEKIM WSCHODZIE



Naczelny wódz armii chińskiej marszałek Czang-Kai-Szek przyjmuje w Hankau defiladę swych oddziałów.

Krew kwiatowa

Z niemieckiego przyswoił Stanisław Wałęga.

NIESAMOWITA PRZYGODA W DŻUNGLI BRAZYLIJSKIEJ.

Nacisnąłem cyngiel rewolweru, chociaż nic nie widziałem. Po mym strzale rozległo się przeraźliwe wycie wokoło. Bez przerwy przelatywały w powietrzu drobne strzałki, nie chybiające celu. Całe szczęście myślałem, że mamy maski. Niepokoiło mię tylko to, że Hendersen ma nieosłonione ręce. Spojrzałem ku górze. Tam na zewnątrz na lianach wisiał nad czarnym, błotnistym stawem mój przyjaciel podobny do dużego pająka.

Lodowate zimno przebiegło mi po ciele, gdy Hendersen naraz zaśmiał się tak jakoś wymuszenie i wykrztusił nienaturalnym głosem: „Ustrzel mi Pan jeszcze kilku służących na tamten świat, gdyż dostałem już swoje. Good by!" Przy tych słowach runął w dół. To przeklęta trucizna „curara", jeśli jest świeża, działa tak piorunująco. Rozległo się potworne plusnięcie, krokodyle wystrzeliły ze wszystkich stron, spiesząc ku miejscu upadku ciała mego przyjaciela. Zamknąłem oczy. Gdy je znowu otworzyłem, ujrzałem tylko szczerzącą zęby czarcią maskę, którą miał na głowie mój przyjaciel, bujającą po wzburzonej toni stawu.

Ze stu co najmniej gardzieli indyjskich wydarł się radosny ryk na ten widok. Zaraz też nowy grad strzał posypał się na me drewniane oblicze. Myślę, że doktor dostał dosyć „boyów" na tamten świat, gdyż strzelałem z rewolweru do Indian całą noc i słyszałem, jak raz po razu któryś z tych drabów spadał trafiony z gałęzi drzew na ziemię, jak dojrzały, ciężki owoc. Ku mnie nie ważyli się przybliżyć — byli tchórzliwi jak hieny i to było szczęściem dla mnie! Gdy słońce wytoczyło swą złotą kulę ponad dżunglę, zsunąłem się po drzewie na dół pod ciągłym obstrzałem dzikich i ruszyłem wzdłuż laguny ku dżungli. Myślałem już tylko o ucieczce — na przeklęte orchideje nie raczyłem rzucić nawet jednego spojrzenia!



Prawie zza każdego krzaka wyzierała naga postać przyczajonego Indianina z dmuchawką przy ustach.

Czerwone draby prześladowały mnie cały dzień, ich ciernistę strzałki praskały niekiedy jak grad o moją grubą głowę. Było mi okropnie gorąco w tej przeklętej masce, ale, zataczając się ze zmęczenia, szedłem dalej, paliłem od czasu do czasu do dzikich z rewolweru, trafiając zazwyczaj któregoś, ale wkrótce miałem już tego dosyć. Byłem słaby i ociężały z głodu i gorąca. Noc przepędziłem w gałęziach drzewa, przywiązawszy się do nich sznurem gwoli bezpieczeństwa. Przez całą tę noc nie mogłem spać, gdyż wokół drzewa, na którym siedziałem, tańczyli przeklęci czerwoni, potrząsając groźnie swymi śmiercionośnymi dmuchawkami.

Chwiejnym krokiem powlokłem się jednak następnego ranka dalej, lecz czułem, że to już koniec, że śmierć się zbliża. Indianie stawali się coraz bardziej bezczelni i napastliwi. Wciąż widziałem ich pyski, szczerzące ku mnie zęby z poza zarośli hibiskusowych. Wreszcie zdobyli się na odwagę zaatakowania mnie wręcz. Mój rewolwer zasypywał ich bez przerwy ogniem i ołowiem, ale to ich nie odstraszało. Biegli ku mnie z przeraźliwym wyciem, potrząsając swymi trzcinowymi dmuchawkami. Coraz bardziej zmniejszała się odległość między nimi a mną. Obliczyłem, że za jakie trzy minuty zwali się ta cała hołota na mnie.

Wtem ku memu bezgranicznemu zdumieniu ujrzałem jak nagle kilku Indian, sadzących ku mnie wielkimi skokami, zachwiało się i runęło na ziemię z szyjami, przebitymi drgającymi jeszcze pstro upierzonymi strzałami. W tej samej chwili z przeciwnej strony z krzewów wypadli z nieludzkim krzykiem jacyś inni Indianie, wielkie, wspaniale zbudowane chłopiska. Napastujący mnie dotąd Indianie znikli na ich widok jak kamfora. Wybawcy moi, wśród których znajdował się również ten Indianin, któremu dr Hendersen amputował swego czasu kciuk, po krótkim pościgu wrócili z powrotem w tamte strony i przywiózł owe cudowne orchideje, nie mogłem znaleźć spokoju tak długo, aż wróciłem z powrotem do „Remate de males".

Przybyłem do „Remate" po przezwyciężeniu wielkich trudności i zastałem tam już Sama, który właśnie przybył z Anglii. Gdy opowiedziałem mu całą historię, starał się on naturalnie poruszyć niebo i piekło, bylem tylko wrócił z powrotem w tamte strony i przywiózł owe cudowne orchideje, których odkrycie może mnie zrobić najsławniejszym człowiekiem na świecie. Napróżno gęgający przez nos Jankes wysilał całą swą elokwencję. Nie dałem się za nic w świecie do tego namówić, gdyż wcale nie mam ochoty widzieć znowu ponurego czarnego bagna, gdzie doktor Hendersen, który był diablo poczciwym chłopem i najwierniejszym przyjacielem, runął z zawrotnej wysokości wprost w szeroko otwarte paszcze wyczekujących krokodyli.

Już dłuższy czas nie wyruszałem na wyprawy do dżungli, a gdy to w końcu znowu musiałem uczynić, obierałem zawsze zupełnie inny kierunek, niż wówczas z Hendersenem.

Hm, powiecie, to jest jednak cudownie piękny i poetyczny zawód, to poszukiwanie orchidei!

NOWA USTAWA O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ

W numerze 25 Dziennika Ustaw ogłoszona została nowa ustawa o służbie wojskowej. Ustawa ta obejmuje całokształt obowiązków wojskowych i określa wszystkie szczegóły rejestracji poborowych, wcielenia poborowych do wojska, służby zastępczej i t. d. Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 1-go września b. r. za wyjątkiem przepisów, dotyczących wcielania i przeglądu maturzystów. Przepisy te wchodzą w życie natychmiast.

Osoby, które ukończyły szkołę stopnia licealnego przed osiągnięciem wieku poborowego mają stawić się do poboru przed właściwą komisją poborową w tym samym roku kalendarzowym, w którym ukończyły szkołę. Jeżeli na komisji poborowej nie otrzymają orzeczenia, ustalającego ich stosunek do służby wojskowej, obowiązane są stawić się do ponownego poboru w roku kalendarzowym, w którym ukończyły 21 lat.

Również z dniem ogłoszenia wszedł w życie przepis, na podstawie którego odraczanie służby z tytułu odbywania studiów mogą uzyskać studenci słuchacze szkół krajowych i prywatnych korzystających z praw. Odroczenia udziela się najdalej do terminu wcielenia poborowego, odbywającego służbę w tym roku, w którym kończą 23 lata. W drodze wyjątku można przedłużyć odroczenie do 26 lat, o ile odroczenie takie jest korzystne dla potrzeb wojska.

L.O.P.P.

LOTNICTWO KOMUNIKACYJNE W AMERYCE WYPRZEDZIŁO EUROPĘ O 10 LAT

— Komunikacyjne lotnictwo amerykańskie wyprzedziło lotnictwo europejskie przynajmniej o 10 lat — twierdzi znany lotnik francuski Henryk Guillaumet.

Guillaumet wrócił niedawno z Ameryki i na łamach „L'Intransigeant" nie szczędzi pochwał pilotom amerykańskim, których cechuje wysoka dyscyplina.

— W żadnym kraju nie ma tylu „milionerów" powietrznych co w Ameryce — twierdzi Guillaumet. — A na linii San Francisco — Los Angeles poznałem pilota, który miał już 14.000 godzin lotu!

„Safety first" (najpierw bezpieczeństwo) jest dewizą amerykańskich pilotów. To też wypadki zdarzają się bardzo rzadko. O wiele rzadziej niż w Europie. Nie ma pilotów lepszych i gorszych. Wszyscy są doskonali.

Amerykańscy piloci nie wiedzą co to nerwy, lęk, stracenie panowania nad sobą i maszyną. Z jednakowym spokojem pełnią swoje obowiązki podczas pogody, deszczu i mgły.

Obsługa meteorologiczna nigdy nie zawodzi. Radio działa bez zarzutu, a porządek na lotniskach jest wzorowy.

Na drugim miejscu lotnictwo komunikacyjne amerykańskie stawia komfort i luksus.

Dostrzega to pasażer od razu, jak tylko wejdzie do samolotu, gdzie wita go uśmiechem młoda i ładna stewardessa.

W samolotach amerykańskich troska o wygodę pasażera posunięta jest bardzo daleko. Elektryczna kuchnia umożliwia dostarczanie gorących posiłków, a wygodne fotele zmieniają się z nadejściem nocy w łóżka. Oddzielna kabina służy za rozbieralnię, a raczej za „przebieralnię" z ubrania dziennego w pijamę.

Szybkość samolotów komunikacyjnych na drugiej półkuli, wynosi około 340 km na godzinę, ale Amerykanie nie są jeszcze zadowoleni. „Czas to pieniądz" — jest przecież dewizą wszystkich Anglosasów.

LITEWSKI LOT PRZEZ ATLANTYK

W Kownie rozeszła się pogłoska, że w lecie r. b. ma wystartować z Nowego Jorku do Litwy do samotnego lotu nad Atlantykiem znany wśród litewskiej emigracji w Ameryce lotnik Szałtenis. Projektuje on odbyć lot na maszynie własnej konstrukcji, zbudowanej dzięki ofiarności Litwinów amerykańskich.

Prasa litewska, wychodząca w Stanach Zjednoczonych, poświęca projektowanemu lotowi bardzo wiele miejsca.

PRZELOT SZYBOWCOWY NAD MORZEM

W drugie święto Wielkanocy kierownik szkoły szybowcowej na wyspie Sylt, Karmann, dokonał przelotu z wyspy Sylt do Bremy — odległość 230 km. Lot jest o tyle ciekawy, że po raz pierwszy na szybowcu przebyto tak znaczną odległość nad morzem. Pilot miał doskonałe warunki lotne w świeżym powietrzu polarno-morskim, które w drugim dniu świąt nadpłynęło nad obszar Polski. — Wyspa Sylt leży na morzu Północnym, na wysokości granicy niemiecko-duńskiej.

MIĘDZYNARODOWE IMPREZY LOTNICZE W R. 1938

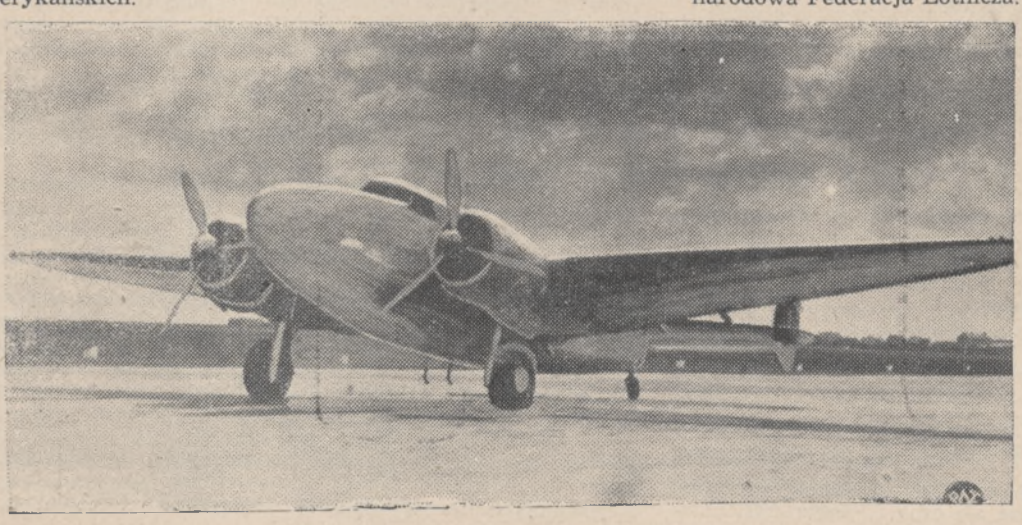
Do najważniejszych imprez lotniczych w roku bieżącym, których kalendarzyk ustaliła w tych dniach międzynarodowa Federacja lotnicza, zaliczyć należy:

Imprezy I-ej kategorii: Od dnia 18 do 28 lutego odbył się „Raduno Samhariano", czyli lot okrężny nad Saharą, organizowany przez Królewski Klub Italii. W dniach od 22 do 26 czerwca w Berlinie — zjazd F. A. I. (Federation Aerienne Internationale) czyli Międzynarodowej Federacji Lotniczej. Od 17 do 24 lipca „III Raduno Dell'Littorio" impreza lotnicza, która rozgrywa się na trasie Wenecja — Rimini. Wreszcie 11 września odbędą się w Brukseli zawody balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta, organizowane przez Królewski Aeroklub Belgii, z powodu ostatniego zwycięstwa Demuytera w zawodach poprzednich.

Imprezy II-ej kategorii: Tu zaliczyć należy „Vol de Pentecôte", organizowany od kilku lat przez Austrię w Zielone Świątki. Impreza ta, o charakterze meetingu, zaczyna się na jednym z lotnisk austriackich, a kończy się na lotnisku Aster pod Wiedniem. Od 12 czerwca do 9 lipca rozgrywać się będą zawody szybowcowe o puchar księcia Bibescu, organizowane przez aeroklub Niemiec i Rumunii. Start do zawodów w Niemczech — meta w Rumunii. Od 20 do 21 lipca rozegrają się międzynarodowe zawody modeli redukcyjnych o puchar Piotra II, organizowane w Zagrzebiu przez Królewski Aeroklub Jugosławii. Wreszcie od 11 do 18 września Królewski Aeroklub Szwecji w Sztokholmie organizuje „Dni lotnictwa cywilnego" — wielki meeting lotniczy.

Z imprez krajowych Polski warto wymienić zawody lotnicze, które odbędą się w Warszawie od 20 do 25 sierpnia. W zawodach tych przewidziany jest lot okrężny. Miejsce i dokładny termin zawodów krajowych szybowcowych, które odbędą się w lipcu — jeszcze nie jest ustalony, termin krajowych zawodów balonowych o puchar płk. Wańkowicza wyznaczono na 8 maja. Lwowskie zawody lotnicze odbędą się 5 i 6 czerwca, gdańskie — 29 i czerwca.

Ponieważ jednak we wszystkich tych zawodach mogą być ustalone rekordy międzynarodowe — terminy ustala Międzynarodowa Federacja Lotnicza.



Nowy samolot dla „Lotu"
Nowy wielki samolot pasażerski typu „Lokhead 14", sprowadzony z Ameryki dla Polskich Linii Lotniczych „Lot", rozwija szybkość 420 km. na godzinę.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Zw. Strzelecki

Z OBRAD ZJAZDU POWIATOWEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W BYDGOSZCZY. WYBÓR NOWYCH WŁADZ

Związek Strzelecki pow. bydgoskiego, wstępując w nową erę działalności, zorganizował w dniu 24. IV. b. r. zjazd powiatowy delegatów wszystkich placówek, celem omówienia programu pracy oraz wyboru nowych władz powiatowych, które ostatnio zostały zdekompletowane.

Obrady zagaił prezes ob. dr Szerzeniewski, witając Komendanta Okręgu Z. S. mjr. Wadasa oraz wszystkich obecnych, prosząc następnie zebranych o uczczenie pamięci zmarłego starosty sępoleńskiego, b. wicestarosty bydgoskiego mgr. Robakowskiego, przez powstanie. Dalej przewodniczący zobrazował dotychczasowe wyniki prac Strzelca w powiecie, uzasadniając konieczność zwołania zjazdu dla ustalenia kierowniczej jednostki Z. S. na powiat.

Delegat Okręgu ob. mjr Wadas w dłuższym przemówieniu naszkicował chlubną rolę Związku Strzeleckiego, który jako organizacja kontynuującą ideę Marszałka winien spełniać powierzoną mu misję wychowania młodzieży na prawdziwych patriotów, obrońców Ojczyzny. Idea strzelecka jest piękna i powinna pozyskać element młodzieży w poszczególnych ośrodkach — tym więcej, że jest to organizacja apolityczna i mająca piękną tradycję. W dalszych słowach wskazał na konieczność wyszukania ludzi pracy, których zadaniem będzie zintensyfikować akcję w terenie a wyniki jej podnieść na wyższy szczebel.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do sprawozdań członków zarządu. Ob. prezes w swym sprawozdaniu zanalizował pracę w placówkach Z. S., podnosząc duży zapał członków, tak jeśli chodzi o dziedzinę wychowania obywatelskiego, jak i przysposobienia wojskowego. Zarząd Powiatowy w trosce o jak najlepsze rezultaty działalności wyszkolenia strzelców, zorganizował 1 kurs przodowników „Orląt", w którym brali udział wszyscy sprawniejsi kandydaci z poszczególnych placówek. W licznych Oddziałach Z. S. przeprowadzono lustrację, na podstawie której udzielono poszczególnym placówkom pomocy materialnej oraz zaopatrzono świetlice w brakujący sprzęt i urządzenia oraz mundury dla strzelców.

Z kolei sprawozdanie z działalności składali ob. sekretarz Kretowicz, skarbnik Gordon i zast. Komendanta pow. ob. podch. Kościelny.

Po wypowiedzeniu się niektórych uczestników Zjazdu co do stanu i potrzeb organizacyjnych oddziałów, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

W rezultacie wybrano jednogłośnie prezesem zarządu Związku Strzeleckiego pow. bydgoskiego ob. mjr. Kapelę z Koronowa, wiceprezesami ob. ob. ref. Kretowicz i prof. Kiss z Bydgoszczy, sekretarzem Siudę Jana z Bydgoszczy, skarbnikiem Zygmunta Gordona z Bydgoszczy.

Jako członków Zarządu ob. ob. Dr. Szerzeniewski z Bydgoszczy, Krymski Solec Kujawski, inż. Szymański z Fordonu, Asesor Cichowlas z Bydgoszczy, burmistrz Talaśka z Koronowa, Urbanowski z Mokla, Mielnik z Bydgoszczy, burmistrz Kłodnicki z Solca Kujawskiego.

Członkami Komisji Rewizyjnej wybrano ob. ob. właściciela ziemskiego Wodzińskiego z Kusowa, Weiznerowskiego z Brzozy i Kałużnego z Pawłówka.

W części drugiej obrad zjazdu komendant pow. Z. S. st. komp. Środziński St. przeprowadził odprawę z instruktorami pw. i Z. S.

Na program odprawy złożyły się sprawy wyszkoleniowe i aktualne. Między innymi omawiano sprawę udziału strzelców w święcie powiatowym, które odbędzie się 28 i 29 maja b. r. w Solcu Kujawskim oraz na mistrzostwach strzeleckich w Koronowie o tytuł „mistrza powiatu". Termin tegorocznych zawodów zapowiedziany na dzień 15 maja b. r. został przeniesiony na termin późniejszy.

Obrady Zjazdu zakończono odśpiewaniem I-ej Brygady.

K. P. W.

V. ZWYCZAJNY OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW KPW.

1) V. Zwyczajny Okręgowy Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego K. P. W. odbędzie się dnia 22 maja 1938 r. w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu.

W zjeździe wezmą udział:

a) prezesi Zarządów Ognisk,
b) delegaci wybrani na Walnych Zebraniach Ognisk, zgłoszeni do Zarządu Okręgu w myśl pkt. 3 Rozk. Ogólnego Nr 7/38 z dnia 14. IV. b. r.,
c) członkowie Zarządu Okręgu i Okręgowej Komisji Rewizyjnej,
d) Kierownicy Rejonów.

2) **Program Zjazdu:**

Godz. 6,30 — 8,00. Zapisywanie się Delegatów i osób wymienionych powyżej pod lit. a, b, c i d, w listach prezencyjnych wyłożonych w holu Dyrekcji. Lista prezencyjna dla członków Zarz. Okr. i Kom. Rew. będzie sporządzona osobno, a dla pozostałych uczestników Zjazdu rejonami.

Godz. 8,10. Zbiórka orkiestry, kompanii honorowej, gości, Zarządu Okręgu, Okręgowej Komisji Rewizyjnej, Kierowników Rejonów i Delegatów przed gmachem Dyrekcji.

Kolejność ustawienia się w pochodzie:

Orkiestra ustawia się frontem do gmachu Dyrekcji od ulicy Chełmińskiej.

Kompania honorowa ustawia się w dwuszeregu na lewym skrzydle orkiestry w odstępie 5-ciu kroków, pozostawiając miejsce dla pocztu sztandarowego.

Za kompanią w odległości 3-ch kroków ustawiają się goście i członkowie Zarządu Okręgu. Za Zarządem Okręgu zajmuje miejsce Okręgowa Komisja Rewizyjna, Kierownicy Rejonów, a za nimi w odstępie 3-ch kroków Prezesi i Delegaci Ognisk. (Osobno umundurowani i osobno w ubraniach cywilnych). Komendę na całością obejmuje dowódca kompanii — zast. ref. wyszkolenia Okręgu, ob. Drozdowski Józef.

Godz. 8,20. Wyniesienie sztandaru. Orkiestra gra hymn narodowy, kompania prezentuje broń, Delegaci w ubraniach cywilnych zdejmują nakrycia głowy, a umundurowani przyjmują postawę zasadniczą. (Baczność — nie salutując).

Godz. 8,30. Raport — orkiestra gra marsza, kompania prezentuje broń, reszta jak wyżej.

Godz. 8,35. Odmarsz do kościoła Najśw. M. Panny na Mszę Świętą — ulicami: Plac Teatralny, Staromiejska Fosa i Piekary. Do kościoła wchodzi najpierw poczt sztandarowy, za pocztem Zarząd Okręgu, Komisja Rew. Kier. Rejonów i Delegaci, zajmując miejsca w presbiterium. Kompania składa broń w kozły i wchodzi do kościoła dwójkami, zajmując miejsca stojące w nawie głównej.

Po nabożeństwie.

Kompania bezzwłocznie staje w dwuszeregu i w chwili wyniesienia sztandaru prezentuje broń. Za kompanią zajmuje miejsce Delegacja z wieńcem. W skład tej Delegacji wchodzą: ob. Hoffman Franciszek, prezes Ogniska Bydgoszcz I., ob. Stachowiak Stanisław, prezes Ogniska Pruszcz Bag. i ob. Gozdowski Piotr, prezes Ogniska Jabłonowo.

Za Delegacją z wieńcem porządek, jak w marszu do kościoła.

Godz. 9,35. Odmarsz do pomnika I. Marszałka Polski J. Piłsudskiego ulicami: Stary Rynek koło poczty, Szeroką, Król. Jadwigi, Katarzyny na Plac Św. Katarzyny przed pomnik. Całość ustawia się frontem do pomnika. Na dany znak kompania prezentuje broń, orkiestra gra Pierwszą Brygadę. Nieumundurowani zdejmują nakrycie głowy.

Delegacja, niosąca wieniec, oddaje go do rąk ob. Prezesa Zarządu Okręgu, który wraz z Delegatami Zarządu Głównego i w asyście obydwóch wiceprezesów Zarządu Okręgu składa go u stóp pomnika.

Po złożeniu wieńca prezes Zarządu Okręgu zarządzi jednominutową ciszę.

Godz. 9,50. Odmarsz przed gmach Dyrekcji. Kierunek marszu: Plac Św. Katarzyny, Król. Jadwigi, Szeroka i Chełmińska.

Po przybyciu przed Dyrekcję poczt sztandarowy udaje się na salę, zajmując miejsce za krzesłami stołu prezydialnego.

Orkiestra udaje się na balkon. Delegaci zajmują miejsca na krzesłach. Pierwsze dwa rzędy krzeseł są zarezerwowane dla gości.

Godz. 10,15. Na dany znak orkiestra gra marsza fanfarowego, po czym Kierownik Zarządu Okręgu wygłasza powitalne przemówienie. Z chwilą wzniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta i Naczelnego Wo-

dza Marszałka Rydza-Śmigłego, orkiestra gra Hymn Narodowy.

Potem nastąpi ewentualne składanie życzeń władz i gości.

Po ogłoszeniu przez Kierownika Okręgu 15-minutowej przerwy, następuje zakończenie otwarcia Zjazdu. W tej chwili poczet sztandarowy wyniesie sztandar Okręgu, podczas czego orkiestra gra I Brygadę.

Po przerwie obrady według następującego porządku:

1) Wybór Prezydium Zjazdu.
2) Przyjęcie porządku obrad.
3) Wysłanie depesz hołdowniczych.
4) Odczytanie protokółu z IV Okręgowego Zjazdu Delegatów.
5) Wybór Komisyj:
   a) mandatowej,
   b) głównej,
   c) wnioskowej,
   d) finansowej.
6) Sprawozdanie: Zarządu Okręgu i Komisji Rewizyjnej.
7) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium dla ustępującego Zarządu Okręgu.
8) Sprawozdanie: Komisji mandatowej i głównej.
9) Wybór nowego Zarządu Okręgu:
   a) prezesa Okręgu,
   b) 12 członków Zarządu Okręgu,
   c) 6 zastępców członków Zarządu Okręgu,
   d) 3 członków i 2 zastępców Kom. Rewizyjnej,
   e) 3 członków i 2 zastępców Sądu Koleżeńskiego.
   f) 16 Delegatów na Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów w Warszawie.
10) Sprawozdanie Komisji wnioskowej.
11) Sprawozdanie Komisji finansowej.
12) Wolne głosy.
13) Zamknięcie Zjazdu i odśpiewanie „Roty".

Po obradach odbędzie się wspólny obiad.

Zarządy Ognisk zawiadomią bezzwłocznie swych Delegatów o terminie Zjazdu i porządku dziennym.

3) **Urlopy i bilety wolnej jazdy.**

Urlopy Zarząd Okręgu wyjedna dla wszystkich Delegatów. Zarządzenie to otrzymają wszystkie miejsca służbowe. Bilety wolnej jazdy wydadzą na zasadzie zarządzenia Dyrekcji biuro biletowe D. O. K. P. i Oddziały Ruchu, Drogowe i Parowozownie Główne.

4) **Utrzymanie porządku podczas Zjazdu.**

Celem sprawnego i sprężystego przeprowadzenia uroczystości Zjazdu, Zarząd Okręgu powierzył dopilnowanie porządku podczas pochodu i w kościele ob. Sperskiemu — ref. wyszkol. Okręgu, na sali obrad p. Przybylskiemu — ref. org. Okręgu i podczas obiadu ob. Kminikowskiemu — sekretarzowi Okręgu.

5) **Noclegi dla Delegatów.**

Dla Delegatów Ognisk, przybywających do Torunia wieczorem w przeddzień Zjazdu lub w nocy, Zarząd Okręgu zarezerwował na stacji Toruń-Główny wagony Pulmanowskie, z których będą mogli korzystać Delegaci bezpłatnie. Miejsce postoju wagonów wskaże dyżurny ruchu stacji Toruń-Główny.

Wszystkich Delegatów Ognisk wzywa się do punktualnego stawienia się w mundurach kolejowych lub w ciemnych ubraniach i z ciemnym nakryciem głowy oraz zastosowania się od powyżej podanego szczegółowego porządku Zjazdu.

6) **Wnioski na Zjazd Delegatów.**

Uchwalone wnioski na Zjazd Delegatów, opracowane na piśmie i należycie umotywowane, należy przesłać do Zarządu Okręgu w terminie najpóźniej do 15 maja b. r. Wnioski nadesłane po tym terminie wzgl. zgłoszone w trakcie obrad, nie będą rozpatrywane.

7) **Sprawozdania Okręgu: z działalności w okresie sprawozdawczym.**

Sprawozdanie z działalności Okręgu będzie drukowane i zbroszurowane oraz rozesłane Kierownikom Rejonów i wszystkim Ogniskom.

Jeden egzemplarz otrzymają Zarządy Ognisk a dalsze Delegaci. Z treścią sprawozdania powinni w pierwszym rzędzie zapoznać się ob. ob. Delegaci wybrani na Zjazd Okręgowy, ponieważ na zjeździe będą sprawozdania tylko ogólnie podane do wiadomości, a to z uwagi na ograniczony czas obrad. Po Zjeździe Delegatów Zarządy Ognisk zwołają zebrania informacyjne, na których odczytają treść sprawozdania Okręgu oraz wysłuchają sprawozdania Delegatów swoich z całego przebiegu Zjazdu,

Estonia

(Dokończenie ze strony 7-ej)

okres trzyletniej próby i albo przez nieudolne gospodarowanie straci prawo jej kupna, albo nabędzie je, wpłacając 10% sumy przy nabyciu, resztę w ratach, rozłożonych na 60 lat. Przeciętna cena kolonii wynosi 5 tysięcy koron.

Państwo, pragnąc podnieść stan kultury rolnej i stworzyć na nowinach wzorowe gospodarstwa, daje grupie kolonistów na wspólną własność traktory, młocarnie i żniwiarki, które spłacają w długoletnich ratach.

Dzięki w ten sposób pojętej i konsekwentnie przeprowadzanej reformie państwa Estonia stała się państwem wybitnie demokratycznym, tak pod względem gospodarczym, jak i obyczajowym. W Estonii nie ma ani wielkich fortun ani skrajnej nędzy. Nie ma też wcale proletariatu wiejskiego, natomiast pochodzenie z chłopstwa uchodzi za rodzaj szlachectwa i świadczy o rdzenności narodowej.

Obecna konstytucja Estonii — dzieło naczelnika państwa Konstantego Paetsa, wybranego ponownie w dniu 23 kwietnia b. r. prezydentem republiki estońskiej na okres 6 lat — wprowadzona w życie z dniem 1 stycznia 1938 r., ustala całkowitą równowagę pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą, nie uszczuplając w niczym swobód obywatelskich ani też nie odejmując głębokiego i szczerze demokratycznego charakteru ustrojowi państwa, w którym czołowi mężowie stanu są synami lub wnukami chłopów.

Estonia od paru już lat nie ma wcale bezrobotnych. Ilość robotników zatrudnionych w przemyśle wielkim i średnim przekroczyła nie tylko przedkryzysowy poziom zatrudnienia, ale nawet przedwojenne czasy „prosperity", dochodząc w 1937 r. do bardzo znacznej, jak na 1.200.000 mieszkańców, cyfry 57.500 osób. Do sezonowych prac rolnych sprowadza nawet Estonia robotników z zagranicy, m. in. również z Polski.

Dominującą cechą zagranicznej polityki Estonii jest skrupulatnie przestrzegana neutralność i trzymanie się z dala od wszelkich bloków ideologicznych, nie zaniedbując przy tym, a podtrzymując dobre stosunki z sąsiadami bałtyckimi, a tym samym i z Polską, którą uważa za państwo, zainteresowane w zachowaniu status quo na morzu Bałtyckim.

Estonia oceniając trzeźwo niebezpieczeństwo wojny, nie zaniedbuje przygotowań do obrony i w razie potrzeby może powołać pod broń około 150 tysięcy żołnierzy. Faktycznie stale pod bronią ma Estonia około 100 tysięcy żołnierzy — mianowicie 15 tysięcy armii stałej, oraz 80 tysięcy członków organizacji strzeleckiej „Kaitselüt", będącej na poziomie pierwszorzędnego wojska. Imię szefa sił zbrojnych, narodowego bohatera Estonii, generała Laidonera jest czczone przez cały naród.

Na obchodzoną w tym roku dwudziestoletnią rocznicę zdobytej bohaterską walką, a utrwalonej wytężonym trudem niepodległości ma prawo Estonia spoglądać z uczuciem słusznej dumy i radością, podzielaną przez jej polskich przyjaciół, a poczucie własnej siły zapewnia jej spokój wewnętrzny i jedna przyjaźń i szacunek świata.

Dział kobiecy

DOLA KOBIETY I DZIECKA W SOWIETACH

Nie z fantazji lub opowiadań osób trzecich, lecz z autentycznych dokumentów sowieckich zaczerpnięto materiałów do świeżo przez „Nibelungen-Verlag" w Berlinie opublikowanej broszury „So lebt der russische Arbeiter!" („Tak żyje robotnik rosyjski"). Czytanie tej broszury wstrząsające sprawia wrażenie, gdy poznajemy z niej, jak strasznie ciężkim i nędznym jest bytowanie warstw pracujących w Sowietach. Wysokie ceny na artykuły najpierwszej potrzeby, niezwykle niskie wynagrodzenia przy nieprawdopodobnym wyzyskiwaniu wszystkich sił i energii pracownika, straszliwa nędza mieszkaniowa, nie stanowią bynajmniej jedynych i największych „zdobyczy" soweckiego proletariatu, obok nich bowiem zanotować należy nieobliczalne krzywdy spowodowane przede wszystkim rozbiciem rodziny i w szczególności odbijające się na doli kobiety sowieckiej i dziecka. Pisze o tym wspomniana broszura obszernie w rozdziale zatytułowanym „Matka i dziecko".

Bolszewicy w propagandzie swojej głoszą dokoła, że kobieta w Sowietach „cieszy się największą wolnością", a dzieci sowieckie są „najszczęśliwszą młodzieżą świata". W praktyce, jeśli idzie o „wolność", kobietę sowiecką istotnie „zwolniono" od właściwej jej płci obowiązków, ale jednocześnie pozbawiono ją praw, którymi kobieta cieszy się nawet u ludów najniżej stojących pod względem cywilizacji. Rujnując instytucję małżeństwa, jako znamię „zgniłego porządku burżuazyjnego" i wprowadzając „wolne współżycie płci" czyli t. zw. „małżeństwa sowieckie", skazano przede wszystkim kobietę na prawdziwą niewolę chuci, rozstanie się bowiem sowieckich „małżonków" odbywać się może na podstawie zwykłego zameldowania jednego tylko z małżonków. Stąd praktyczne wielożeństwo, a także wielomęstwo, upodlenie i pohańbienie godności kobiecej. W ślad za tym poszło porubstwo i nawet kazirodztwo, a dalej — prawnie dozwolone — spędzanie płodu, ciężkie choroby, kalectwo i śmierć. W roku 1935 w jednej tylko Moskwie oficjalnie stwierdzono 155 tysięcy wypadków spędzenia płodu, a tylko 70 tysięcy urodzeń. Groziło to tak wielką katastrofą, że w r. 1936 same władze sowieckie zakazały spędzania płodu. Wpłynęło to jednak na dalsze pogorszenie doli kobiety sowieckiej. Nie trzeba zapominać, że ok. 40 proc. sił roboczych w ogóle, a jeszcze większy odsetek w przemyśle, stanowią w Sowietach kobiety, znacznie gorzej od mężczyzn wynagradzane i traktowane. Związane z warsztatem pracy, trwać muszą na stanowisku nieraz do ostatniego dnia ciąży. Brak klinik i zakładów położniczych, brak najelementarniejszych urządzeń higienicznych, ciężki los kobiety sowieckiej jeszcze bardziej pogarszają. Urodzone w tych warunkach dzieci od razu zdane być muszą na łaskę losu. Matka zająć się nimi nie może, państwo, nie posiadające odpowiednich przytułków i ogródków, a nawet niezbędnej bielizny, nie potrafi, rośnie więc śmiertelność, a obok niej zastępy młodocianych bandytów, bezdomnych włóczęgów, stanowiących prawdziwą plagę życia sowieckiego. Nieuniknioną w tych warunkach konsekwencją jest wieńczące osławione w całym prawodawstwie sowieckie prawo, wprowadzające karę śmierci dla młodocianych przestępców, począwszy już od dwunastego roku życia.

SUKNIA ŚLUBNA MAŁŻONKI KRÓLA ZOGU

Hrabianka Geraldina Apponyi ubierała się dotychczas najczęściej sportowo u krawców budapeszteńskich. W obecnej okoliczności zwróciła się do mistrzów sztuki krawieckiej w Paryżu.

Mistrzowi ci wysłali do Tirany specjalną ekipę z modelami. Po obiorze fasonu, przez osiem dni nastąpiły przymierzania według specjalnych „płócien". Ekipa wróciła do Paryża, i wykończona tam tualeta nie wymaga dalszego mierzenia.

Suknia ślubna małżonki króla Albanii (nie mówi się: królowa Albanii) jest z białego satin, haftowanego srebrem i ozdobionego drogimi kamieniami w części górnej, bardzo obcisłej. Dół jest bardzo szeroki i długi; przecięcie z przodu ukazuje drugą, krótką i węższą spódniczkę. Tren, też haftowany srebrem, będzie umocowany u ramion i pasa.

Wykończoną suknię przywiozły z Paryża trzy siostry króla Zogu — Maxhilda, Riże i Myzeżen, które zatrzymały się tam po powrocie z Ameryki, aby i sobie zamówić odpowiednie stroje.

— Szczęśliwe! — westchną nasze czytelniczki. A jeszcze szczęśliwsze, że uniknęły na pewno wszelkich rozmów na komorach celnych. Przy wielu przykrościach życia monarszego, ten przywilej jest dopravdy cenny.

JAK NALEŻY MYĆ TWARZ?

Normalny, zdrowy naskórek doskonale znosi mycie wodą i mydłem. Woda do zmywania twarzy nie powinna być twarda. Jeżeli mamy twardą wodę, zmiękczamy ją najpierw przez przegotowanie, następnie przez dodanie łyżeczki boraksu na miednicę wody. Mydło przetłuszczone nie drażni naskórka, na delikatniejszą natomiast cerę wskazane są otrąbki migdałowe lub nawet zwykłe pszenne, które doskonale oczyszczają pory, przy dłuższym jednak używaniu wysuszają naskórek. Alkalicznych mydeł mogą używać jedynie te osoby, które mają skórę tłustą ze skłonnością do łojotoku. Po dokładnym wymyciu twarzy ciepłą wodą, należy spłukać ją zimną wodą i osuszyć ręcznikiem, przykładając go tylko do twarzy. Następnie wziąć na końce palców nieco tłustego kremu i delikatnie natłuszczać specjalnie miejsca koło oczu, najpodatniejsze do tworzenia się zmarszczek. Po kilkunastu minutach, gdy krem wsiąknie w naskórek, zetrzeć zbyteczną resztę kawałkiem waty, mając wciąż na uwadze, żeby nie rozciągnąć skóry. Zbyteczne przetłuszczenie naskórka, nawet skłonnego do wysychania, powoduje tworzenie się wągrów.

WYSTAWA PORCELANY SERWSKIEJ W PARYŻU



Na zdjęciu fragment wystawy słynnej porcelany sewrskiej w Paryżu, na której wystawiono oryginalne eksponaty sewrskię z połowy XVIII-ego wieku.

KRONIKA SPORTOWA

3 mecze międzypaństwowe i mistrz. Europy w programie lekkoatletów na 1938 rok

Komisja sportowa PZLA pracuje obecnie nad ustaleniem kalendarzyka mistrzostw Polski i zawodów międzypaństwowych na rok bieżący.

Jeśli chodzi o mecze międzypaństwowe, to w dniach 9—10 lipca przewidziany jest mecz z Niemcami w Niemczech. Ponadto rozegrany zostanie mecz z Węgrami, przy czym Węgrzy wysuwają ze swej strony termin 17 lipca.

Związek francuski nosi się z zamiarem urządzenia trzech meczów w ciągu jednego dnia, a mianowicie: z Polską, Południową Afryką i Belgią. Ze strony polskiej wysunięty został swego czasu na mecz z Francją termin 18—19 września.

Drużyny polskie startować będą też na mistrzostwach Europy, a mianowicie męskich 2—4 września w Paryżu i kobiecych w połowie września w Wiedniu.

Międzynarodowe projekty piłkarzy

Zarząd P. Z. P. N. dał zezwolenie okręgowi krakowskiemu na rozegranie zawodów Kraków — Diables Rouges 26 maja w Krakowie.

Zarząd krakowskiego OZPN pertraktuje o sprowadzenie do Krakowa angielskiej drużyny piłkarskiej „Preston Northend" na dzień 22 maja r. b. Drużyna ta jest finalistką pucharu Anglii i sklasyfikowana jest obecnie na drugim miejscu w tegorocznych mistrzostwach Anglii.

Na dzień 26 maja r. b. projektowany jest mecz z Krakowa z drużyną Diables Rouges. Termin tego meczu zostanie zmieniony, gdyby pertraktacje z drużyną angielską dały pomyślny wynik.

Na propozycję holenderskiego związku urządzenia w maju meczu Polska — Holandia odpowiedziano odmownie ze względu na brak terminów.

Otrzymano ponowną propozycję od związku węgierskiego, który wysyła swą drużynę reprezentacyjną na tournee do państw bałtyckich (Finlandia, Łotwa, Estonia) i proponuje mecz z Polską w Polsce w końcu czerwca. W tej sprawie prowadzone będą jeszcze pertraktacje.

Przed strzeleckimi mistrzostwami świata

Pol. Zw. Strzelectwa Sportowego w porozumieniu ze Związkiem Strzeleckim rozpoczął już przygotowania do mistrzostw świata w strzelaniu, które odbędą się w roku 1939 w Lucernie. Stworzona została grupa treningowa do której zaliczono 36 zawodników. Zawodnicy tej grupy otrzymają w końcu b. m. broń i amunicję dla przeprowadzenia u siebie pierwszych treningów.

W końcu maja zorganizowany zostanie pierwszy eliminacyjny tygodniowy obóz w Wadowicach, po którym nastąpią pewne przesunięcia w składzie grupy. W lipcu podczas narodowych zawodów strzeleckich 15 — 25. VII. w Krakowie odbędzie się drugi obóz, po którym nastąpi ustalenie grupy treningowej, po czym opracowany będzie dalszy plan zaprawy na okres jesienny i zimowy. Na wiosnę roku przyszłego projektowane są końcowe obozy eliminacyjne.

Mecz dwóch najsilniejszych okręgów

W ramach „dni Krakowa" (4 — 23 czerwca) rozegrany zostanie w dniu 16 czerwca mecz piłkarski międzyokręgowy Kraków — Śląsk.

Spotkanie to będzie jeszcze jedną okazją do porównania sił między tymi okręgami, rywalizującymi o prymat w Polsce.

Mecz bokserski Polska — Włochy

Polski Zw. Bokserski otrzymał od związku włoskiego wiadomość, że mecz Polska — Włochy rozegrany zostanie ostatecznie w dniu 6 sierpnia w Rimini.

Zarząd P. Z. B. projektuje wysłanie drużyny polskiej na kilka dni przed meczem do Włoch na krótki obóz treningowy celem przyzwyczajenia zawodników do klimatu.

NAJLEPSI BOKSERZY EUROPEJSCY W DRODZE DO AMERYKI



Na zdjęciu — grupa najlepszych bokserów Europy, zestawiona po ostatnim eliminacyjnym meczu w Berlinie, która wyjechała do Ameryki, jako reprezentacja Europy na mecz z reprezentacją Ameryki. Stoją od prawej: Lethinen (Finlandia), Nardecchia (Italia), Sergo (Italia), Saunders (Irlandia), Nürnberg (Niemcy), Kolczyński (Polska), Baumgarten (Hamburg), Vogt (Hamburg), Runge (Niemcy) i Tandberg (Szwecja).

Nowy wicedyrektor P. U. W. F.

Stanowisko zastępcy dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. objął po ppłk. Ziętkiewiczu, który odchodzi na inne stanowisko, ppłk. Klementowski, kierujący poprzednio Okręgowym Urzędem W. F. w Toruniu.

Koszykarze nie jadą na mistrzostwa Europy

Polski Zw. Piłki Ręcznej zdecydował się odwołać udział polskiej reprezentacji w koszykówce męskiej na mistrzostwach Europy w Berlinie ze względu na przełożenie terminu. Zdecydowano natomiast ostatecznie wysłać repr. Polski do Rzymu na mistrzostwa Europy w lipcu w koszykówce kobiecej.

Skład reprezentacji Polski ustalony zostanie po trójmeczu Łódź — Lwów — Warszawa 25 — 26 czerwca w Warszawie.

Tenisiści Ameryki protestują...

Amerykański Związek Tenisowy zaprotestował przeciwko wnioskowi Australii, popartemu przez związki Niemiec, Anglii i Afryki Poł., który projektuje rozgrywanie pucharu Davisa każdorazowo w ciągu dwóch lat. W myśl tego wniosku w pierwszym roku miałyby się odbyć rozgrywki międzypaństwowe w strefach, a w następnym roku — walki międzystrefowe i finał.

Związek amerykański domaga się, by utrzymano dotychczasowy system rozgrywek. Sprawa powyższa rozpatrywana będzie w czerwcu r. b. na posiedzeniu komitetu pucharu.



ANEGDOTY

KRÓTKO I WĘZŁOWATO

The honorable sir Alexander Ramsay został ministrem. Objął dyrekcję lotnictwa morskiego z tytułem piątego lorda admiralicji. Jest to nowe ministerium, powołane do życia przez Neville'a Chamberlaina.

Sir Alexander Ramsay był dotychczas wice-admirałem floty indyjskiej i ostatnio dowodził manewrami w Singapore. Ma lat 57 i jest spokrewniony z rodziną królewską.

W r. 1919 był adiutantem księcia Connaught, wuja króla Jerzego V.

Pewnego razu, po załatwieniu spraw służbowych, książę zapytał go krótko:

— Czy pan wie, że pan podoba się mojej córce, księżniczce Patrycji?

— Być może — odpowiedział oficer.

— Czy pan chce ją poślubić?

— Tak jest.

Tak krótko i po żołniersku załatwiono sprawę małżeństwa.

KONSTYTUCJA NIE NA PAPIERZE

Na jednym z placów w Moskwie ustawiono płytę marmurową z wyrytym tekstem nowej konstytucji sowieckiej.

Podobno dlatego, by nie mówiono, że konstytucja w Sowietach istnieje tylko na papierze!...

JUŻ WIE KTO UMRZE

Bernard Shaw nie znosi wizyt. Mimo to zasypywany jest ustawicznie zaproszeniami, z których stara się zawsze wykręcić.

— Czy pan nie mógłby nas jutro odwiedzić? — prosiła żona pewnego bankiera.

— Niestety — wykręca się Shaw — jutro mam wizytę u mr. Torna.

— A pojutrze?

— Też nie jestem wolny. Przyrzekłem być u mr. Lunta.

— A może będzie panu odpowiadała niedziela za dwa tygodnie?

— Niedziela za dwa tygodnie? Niestety także nie. Mam zaproszenie na pogrzeb!

VIS MAJOR

Prezydent Grevy znanym był ogólnie ze swego nadzwyczajnego skąpstwa.

Zdarzyło się raz, że wczesnym rankiem aresztowano młodego, dystyngowanego, we fraku młodego mężczyznę, w cylindrze na głowie, w chwili, gdy kradł z otwartego właśnie sklepiku piekarza, mały bocheneczek chleba.

— Z jakiego powodu pan to uczynił? — spytał komisarz policji.

— Wracałem głodny z balu u prezydenta państwa. Była to vis maior, panie komisarzu.

ROZKAZ JEST ROZKAZEM

Car Paweł I wpadł w pasję podczas parady wojskowej na widok niezręcznego zachowania się jednego z oficerów.

— Odesłać tego osła z powrotem na folwark!

— To biedak i nie posiada nawet morga ziemi — odpowiada pułkownik.

— Dać mu w takim razie folwark! — zawołał car — nie odwołuję swoich rozkazów!

TALLEYRAND I DWIE DAMY

Książę Talleyrand siedział między dwiema paniami. Jednej i drugiej mówił miłe rzeczy. Jedną z tych pań była słynna madame Staël, drugą, równie słynna, madame Récamier. Pragnąc wyjaśnić sytuację i cokolwiek dotknięta zalotnością Talleyranda, który nie szczędził wyrazów entuzjazmu dla pani Récamier, madame de Staël zapytała:

— Koniec końców, niech pan odpowie: gdybyśmy obydwie wpadły do wody, którą z nas ratowałby pan najpierw?

— Pani baronowo — odparł Talleyrand — jestem pewny, że pani pływa, jak anioł.

SĘDZIA SPRAWIEDLIWY

Henri Etienne opowiada o pewnym sędzim, który za jego czasów stosował tylko jedną formułę w procesach kryminalnych. Jeżeli podsądny był stary, sędzia ów wołał:

— Powiesić, powiesić, dosyć nam nazabijał.

Jeżeli podsądny był młody, sędzia mówił:

— Powiesić, powiesić, on będzie zabijał.

WARUNKI PRENUMERATY:

rocznie	10 zł
półrocznie	6 „
kwartalnie	3 „
miesięcznie	1 „
numer pojedyńczy	35 gr

Redakcja i administracja: TORUŃ, UL. MICKIEWICZA 2/4
TELEFON RED.: 1667 (DOM SPOŁECZNY)

Redaktor: Zygmunt Chojnicki, Toruń, Mickiewicza 2/4

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Nr P. K. O. 210 701 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ

OGŁOSZENIA:

strona	200 zł
1/2 strony	110 „
1/4 strony	70 „
1/8 strony	40 „
1/16 strony	25 „